

Sekretarz odpowiedzialny:
Teodor Zychliński w Poznaniu.
Admistracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyjne: Lipowa ul. No. 1.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
Koszty pojedyncze sprzedają się w ekspedycji
po 2 gr.
Cena ogłoszeń (inzeracji):
Ogłoszenia drobne 1 gr. 2 lin. — tygodniowo
ogłoszenia drobne 8 gr. 2 lin. (incl. 10 lin.)
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monachium 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Szwajcaryi 25 franków, w Francji 18 fr., w Belgii 16 fr., w Królestwie Włoskiem 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Turcji 28 fr., w Anglii 1 funt szterling, w Mołdowoszy 7 tal. 10 sgr., w Ameryce 6 dolarów, w Danii 4 tal. 25 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji przedpłata przyjmują
w monachium pruskiej oraz w państwach do swiat
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzęd
pocztowych. W innych krajach zaś tylko na nasz
tury, a których pośrednictwem (zob. nia) można
także przedpłata ogłoszenia do eksp. Dzier. Pozn.
Rękoisina
nadawcy redakcji nie zwracają się i nie
niezobowiązuje.

AGENCYJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Zech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmując przedpłata) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję w Paryżu op. Havas, Lafitte, Baillier & Comp. Place de la Bourse No. 3. — W Hamburgu, Frankfurtu a. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasensteina & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60. A. Reteneyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. W Frankfurtu a. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Paryżu: St. Bajonński, w Bydgoszczy: Tom. z Śniegocki, w Chełmie: Józef Ochodiszewski, w Ożepinie: J. Ekert, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gostanowcu: H. Stan, w Noworochowie: A. Kryszewski, w Jarosławiu: Stefański, w Krynku: Ignacy Wendziński, w Kestrzyźnie: Swoboda, w Krobici: Jakób Neyman, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Książu: J. Nieradziński, w Zabierzynie: M. Kaliski, w Miłostawie: J. Kamiński, w Górze: Smolowski, w Nakle: L. Wyszyński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Pobiedziskach: J. K. Grocholski, w Rogoźnie: Zieliński, w Śmigaju: T. Radkiewicz, w Śremie: N. Kucharski, w Strzelnie: A. Laskowski, w Toruniu: Mazurkiewicz, w Trzemesznie: Buzalski, w Wągrowcu: Zapalowski, w Witkowie: R. A. Langiewicz, we Wresni: K. Winzowski, B. Nowakowski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi od 1 stycznia 1869 w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr.; w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen.; w Austrii 6 guldenów; w Niemczech 3 tal. 12 sgr.; w Szwajcaryi 25 franków; we Francji 18 fr.; w Belgii 16 fr.; w Królestwie Włoskiem 28 fr.; w Rzymie 30 fr.; w Turcji 28 fr.; w Anglii 1 funt szterling; w Mołdowoszy 7 tal. 10 sgr.; w Ameryce 6 dolarów; w Danii 4 tal. 25 sgr.; w Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u
Pana **Antoniego Rose**, w Bazarze,
„ **Jakoba Appia**, ulica Wilhelmowska No. 9,
„ **Józefa Wache**, ulica Szkolna No. 11,
zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych w obrębie pocztowego związku niemiecko-austriackiego lub też u naszych agentów.
Pana **Novietzkiego**, ulica Wrocławska No. 9,
Pana **H. Kirsten**, ulica Podgórna No. 14,
„ **Koschm. Labischin**, ulica Szewska No. 1,
„ **Ernesta Melade**, ul. Fryderykowska No. 19,
Pana **Izydora Busch**, plac Sapieżyński No. 1/2,
„ **H. Michaelis**, Małe Garbary No. 11,
„ **W. Friedlaender**, plac Wilhelmowski No. 6.

Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francji w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16.; pułkownik Raczkowski rue du Pont de Lodi 1. Na całą Szwajcaryą przyjmują prenumeratę PP. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little Newport Street, Newport Market.

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być spisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i od ich łożenie inseratu do dnia następnego. Ekspedycja Dziennika przyjmuje je tylko do godziny 10 z rana, polskie zaś do 11. Później oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

Plac Wilhelmowski No. 8.

POZNAŃ, 29 grudnia.

Konferencya mająca spór grecko-turecki załatwić, zdaje się być bliską przyszłością do skutku. Zaproszenie ze strony Francji już zostało do gabinetów rozesłane a jak donoszą Indép. belge i Nord d. Allg. Ztg. wręczono takowe na dniu 25 bm. w Berlinie. Wprawdzie przystąpiła Turcja jedynie w zasadzie na propozycję tę, żądając, by podstawa obrad konferencyi były znane pięć punktów ultimatum W. Porty i żaden inny przedmiot nie był podciągany pod dyskusję, przeciw z przemówień inspirowanych organów wnosić można, że dyplomacyi uda się zjednać wszystkie mocarstwa dla projektu konferencyjnego. Z drugiej strony jednakże i to zdaje się być pewnem, że na konferencyi dwa wybitne utworzą się obozy: Francya, Anglia i Austria staną na przeciw Prusom, Moskwie i Włochom. Pierwsze więcej będą sprzyjać Turcji, drugie Grecyi. Książę Karol Pruski, który „dla poratowania zdrowia“ udaje się tych dni do Włoszech, a podobno misyą bliższego porozumienia się z rządem florenckim co do dalszej jednomyślności Prus i Włoch; gabinet petersburski miał jednocześnie przez własnego posła do króla Wilhelma wykażać w Berlinie konieczność ścisłego aliansu Prus i Rosyi, biorąc popoch z znaniej odpowiedzi hr. Bismarcka na interpelację posła Loevego w sprawie kartelowej. Antagonizm wreszcie Prus i Austrii tak widocznie przyjął w ostatnim czasie rozmiary, iż Nord d. Allg. Ztg. nie waha się w artykule wstępnym, który jutro podamy w przekładzie, oskarżać barona Beusta o wojownicze zamiary i podżeganie Europy, przewidywaniem zaś Węgrów przeciw Prusom. Konferencya zatem, jak mniemamy, zamianę doprowadzić do pokojowego rezultatu, przyczyni się jedynie do grupowania aliansów i rozżarzenia namiętności obustronnych, które rychlej czy później wywołać muszą groźną katastrofę.

Dzienniki carogrodzkie z dnia 19 m. b. donoszą, że sułtan wysłał już Servera Effendiego do Aleksandrii, by skłonić wicekróla Egiptu do niesienia pomocy W. Porcie na przypadek wojny. Jak wiadomo, zobowiązany jest Egipt dostarczyć Turcji 6000 żołnierza, bej Tunetański zaś 4000 w razie potrzeby. Rząd sułtański wymaga obecnie, by kontyngens ten powiększyć w Egipcie na 15,000, w Tunezji na 10,000 ludzi. Wicekról miał już poufnie oświadczyć swą gotowość uczynienia zadość życzeniu W. Porty, oraz ofiarować jej dwie pancerne fregaty i statki przewozowe. Co do Tunetu, chodzi tylko jeszcze o kwestyę żołdu, jaki W. Porta ma opłacać posiłkom tunetańskim.

Według Unita Cattolica przyjmował tych dni Ojciec św. w obecności kardynała Antonelli nadzwyczajnego posła króla Wiktora Emanuela, generała della Rocca, z którego rąk otrzymał własnoręczne pismo monarchy włoskiego, upraszające Stolicę Apostolską o ułaskawienie skazanych na śmierć spólników Montego i Tognetto, Ajani i Luzzi. Pius IX miał oświadczyć generałowi, że ze względu na takiego wysłannika chętnie się zgadza na prośbę króla Wiktora Emanuela.

W Hiszpanii stronnictwo monarchiczne zaczyna brać górę nad republikańskimi. Ostatnie, obowiązując się kandydatury księcia Montpensier, miało się zdecydować na ofiarowanie korony generałowi Espartero. O monarchicznych zachciankach generała Prima chwilowo przycichły pogłoski.

Prezydent Johnson wydał bezwarunkową amnestyę dla wszystkich dotąd nieamnestyonowanych b. skonfederowanych, między innymi i dla Jeffersona Davisa. Krok ten prezydenta, który aktem wspaniałomyślności pragnie nacechować koniec swych rządów, zasługuje na poklask cywilizowanych ludów Europy — bodaj przeciw znajdzie uznanie kongresu.

Stany Zjednoczone ofiarowały za przyzwoleniem prezydenta rzeczypospolitej argentyńskiej Sarmiento pośrednictwo swe w załatwieniu krwawego sporu pomiędzy Brazylią a Paragwajem.

Wiadomości urzędowe.
Lektorowi przy uniwersytecie berlińskim dr. phil. Gustawowi Michaelis nadany został tytuł profesora.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Warszawa, 23 grudnia.

a Aby zbyt nie przedłużać naszego ostatniego listu,

przysyłamy w następnym powrócić do mianowania p. de Witte senatorem. Senat rządzący w państwie rosyjskiem jest jedną z najwyższych władz kraju; nie pomniemy już na ile się dzieli departamentów; dość, że IX i X tworzą warszawskie departamentu rządzącego senatu i są najwyższą magistraturą sądową w Królestwie Polskiem, od której wyroków nie ma apelacji. Zaledwie widzimy potrzebę przypomnieć nam, jak ważnem jest sądownie w ostatecznej instancji. Otóż w tym celu sądowem prócz wielu prawników zasiada mnóstwo ludzi, nie mających najmniejszego wyobrażenia o prawie. Zwyczaj ich mianowania upowszechnił się za cara Mikołaja I, który starych i niedoświadczonych generałów mianował senatorami z prawem głosu w sprawach karnych. Na nieszczęście zwyczaj ten utrzymał się do dnia dzisiejszego; dawniej nazywano to technicznym terminem, który w żaden sposób nie da się przełożyć na polski; on paszół w duraki to znaczyło, że tak niedoświadczani, iż jest do niczego, i dla tego mianowano go senatorem z dożywotnią pensją. Życie, wolność i honor ludzi są więc w rękach tych senatorów, którym może zupełnie jest obca znajomość prawa karnego. Niezależnie jednak od tych panów zasiadają i uczeni prawnicy z równym prawem głosu; łatwo przeciw zdziwić się może, że nieświadomość przegłosuje naukę. Nowo mianowanemu senatorowi p. de Witte nie odnawiany ani inteligencji ani nauki, ale z kąd ma być sędzią i to bez poprzedniej praktyki w sądach niższych, oraz bez teoretycznego wykształcenia prawniczego. P. Witte bowiem nie kierował się na prawnika.

Jak w całej Europie, tak też i w naszej stolicy umysły głównie się zajmują sporem turecko-greckim. A propos tego sporu winniemy nadmienić, że Rosya trzyma się oddawna systematu, jeżeli w Europie nurtuje coś, co zwiaస్తает wojnę powszechną, wewnątrz utrzymuje dane status quo. Otóż wszystkie zapowiadane zmiany przez gazety niemieckie odnośnie do przyłączenia kilku gubernii do Litwy i t. p. oddawna już krąży jako pogłoski. Jeżeli więc na Wschodzie rzeczy przybiorą charakter groźny, u nas niczego nowego spodziewać się nie należy. Przez miasto nasze przejeżdżał niedawno poseł turecki (podobno nadzwyczajny) do Petersburga; na dworcach kolei żelaznej był przyjmowany z odpowiedniami honorami przez władze. Tego samego dnia, kiedy telegram z Paryża donosił nam o pokojowem usposobieniu gabinetu petersburskiego, otrzymaliśmy w Warszawie prywatne wiadomości, że rząd moskiewski zamierza powołać uroploników; niektórzy chcą nawet wiedzieć o powołaniu rezerwy. I jedną i drugą wiadomość podaję wam z zastrzeżeniem.

Drezno, 26 grudnia.

(D) Święta, — święta, ileż to radości wywołało to słowo. Począwszy od dziecka aż do starca każda pierś na to magicznej siły słowo drży radością, bo każda roi sobie tysiące przyjemności i niespodzianek z rzeczonemi świętami. Ci marzą o owych podarkach, które wraz z gwiazdką na nie spadną, owi wraz z odpočynkiem chwilowym od pracy i codziennych zajęć powitają jeszcze rodzinę całą, z którą nieraz na długo byli rozłączeni. Dla nas jednych tylko może na całym bożym świecie gwiazdka ta wywołać tysiące bolesnych wspomnień, nasuwać tysiące bolesnych rozpamiętywań. Oddaleni od rodziny, wyparci z niej siłą wypadków, tęsknie zwracamy ku niej swe serca i oczy i mimowolnie pytamy się, kiedyż wreszcie skończy się ta przymusowa wędrówka, kiedy wreszcie wolni i swobodni ocucimy się przy domowym ognisku? A czasby już było, by cierpienia nasze skończyły się, a przynajmniej by nie potęgowały się tak, jak to miało miejsce w roku bieżącym. Rok ten, który już dobiega do swego kresu, bezspornie należy do najsmutniejszych. Na Litwie wywłaszczenie z majątków dochodzi do skutku; począwszy od stycznia liczna zgraja czynowników, osłonięta formami i pozorami moskiewskiego prawa, zagrabia majątki polskie a właścicieli ich poprzednich z torbami puszcza. Język moskiewski coraz więcej się tam rozwiela, a wreszcie wkracza do kościoła naszego, głosząc uroczyste zagładę językowi naszemu i narodowości naszej. Wywiezieni do Rosyi raz na zawsze mają wzbронiony powrót na Litwę; ledwie setnemu jako za najwyższą łaskę pozwalają powrócić do Kongresówki, aby tam z głodu umrzeć. Dodajcie do tego setki zniesionych i zamkniętych naszych kościołów, a będziecie mieli pojęcie o tym, co rok ten ubiegający w tej nieszczęśliwej a jednej z najsłabszych prowincyi naszych dokonał. Obraz ten nie byłby zupełny, gdybyśmy milczeniem pomogli odstępować szlachckiego rodu, potomków dawnych hetmanów, senatorów, którzy dla małego grosza i zubostwiania siły, w chwilach nieszczęścia porzucili sztańdary narodowy, aby przyluli się do

prawosławia i moskiewszczyzny na wieczną swą hańbę. Na Rusi toż samo z dodatkiem, iż tam car motu proprio znosi dycecyę żytomirską a biskupa jej do Rosyi wysyła. Na każdym kroku gorączka zagłady śladu polskości w tych prowincjach naszych. W Kongresówce ciągle rządzą i królują komitety rządzący z Sołowiewem na czele i energicznie przeprowadza dzieło moskiewizmu. Dla tego znosi wszystkie władze centralizacyjne i wciela je do moskiewskich, a jednocześnie z tem zaprowadza chaos i bezład administracyjny, który do ostateczności rozstraja stan ekonomiczny kraju. Nie ma już szkół polskich, na miejsce ich, jak grzyby po deszczu, wyrosły szkoły rosyjskie, prowadzone przez najbrutalniejszych i najgłupszych nauczycieli, jakich Moskwa wyrzuciła z siebie. Do czasu tylko zachowana jeszcze autonomiczność sądownictwa i Szkoły Głównej, zresztą z instytucyi naszych ani śladu. Od szkoły począwszy aż do kościoła, wszystko porwane do carskiej stolicy. Nazwa Królestwa trzyma się jakby na pajęczynie; żadna władza nie ma obowiązku jej ani używać ani przytaczać. W kościele naszym rządzą samowolnie prawosławna Moskwa i biskupów, którzy wiernie stoją przy swym obowiązku, w głąb Rosyi wywozi. Przytem terror policyjny nieustaje a samowola czynowników dosięga drugiego szczytu.

W Galicji też sama co i w roku zeszłym praca Syzyta. Projekty i kontr-projekty a w rezultacie nic stanowiącego ani stałego; zawsze taż sama tymczasowość. Czy rok przyszły będzie szczęśliwszym, czy pracę rozpoczętą dokona i z zadowoleniem tej prowincyi rozwiąże, wielką wątpliwość. Są rządy i państwa, które nie mają w sobie odwagi zdobyć się na krok stanowczy i wiecznie lubują w tańcu s. Wita. Kłeska, jaka w tej chwili dotyka Wieliczki, jest uwięzieniem tego niefortunnego roku i dla tej prowincyi, która prócz tego dotknęła głód i wylewy rzek.

Na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie rok ten był łaskawszy; ale i tu, choć nie dotykał podobnemi kłeskami jak inne prowincje, porwała z grona pracowników dwie osobistości dobrze zasłużone krajowi przez to nie małą szczerbę w nielicznych szeregach tej prowincyi sprawia. Dla emigracyi rok ten ubiegający nie był łaskawszym; też same dzieje; jedni pracują i kształcą się, drudzy kłóca się o ten wiatr co wieje, lub idą do obcych na obóz w czerpać zasady nie właściwe dla ducha i obyczajów polskiego, a które Polskę zbawić mają. Za tego rodzaju środki zbawcze, jakie projektuje liga polska — dziękujemy serdecznie.

Prócz tego — konający już w tej chwili starzec, wypycha z kraju i z emigracyi dość liczna falanga, która nie pomya na obowiązki polskie, szaleje za granicą i jak w średnich wiekach, cierpienia i boleści topić chce w szaleństwach. Cudzoziemcy dziwią się i litują; swoi sarkają i oburzają — nie nie pomagają. Przekora i upór — górują po nad wszystkim.

Otóż taka statystyka pobieżna tego roku zeszłego, który ostatnie swe tchnienie wydaje. Czyż mamy więc go żałować? Niech spokojnie idzie sobie do wieczności; — ale niech rodząc nowy wieje w niego inny duch, inną krew; niech go zaopatrzy w inną treść i materję, które mogłyby rozlewać na nas i tym sposobem sprawniejszy dla nas, jeżeli nie rzeczywistość, której tak dusznie pragniemy, to choć chwilę wytchnienia, która po tylu kłeskach moralnych i materialnych sprawdziłaby się nam należnie. Nie wiemy dla czego, ale rok zbliżający się budzi w nas niepokojącą otuchę. Na Wschodzie błyska gwiazdka, z której być może wielka jasność szczęścia i dla naszego kraju wypłynie, i owym legendom, które jeszcze młodość naszą karmiły, da rzeczywisty byt i ciało. Zresztą i w okół nas są zapowiedzie ku lepszym. Nie spodziewamy się już powtórzenia tego, co w roku ubiegającym miało miejsce. Inna poważniejsza myśl przejmie towarzystwo; pewni jesteśmy, że będzie ono umiało połączyć rozrywki z przywóitością należną dla nieustających boleści narodowych. Koniec roku — chwila obecna — daje nam rękojmią tego; a wreszcie zapominając się nie godzi, że oprócz smutku ogólnego, przyczynia się do tego poważniejszego nastroju i żaloba, jaka wielu tu okrywa po stracie członków swej rodziny. Śmierć i ztąd wybrała sowity haracz — o czem w właściwym czasie wam donosiłem.

Ożywieni więc myślą lepszemu przyszłości i pogodniejszego jutra — zamykamy rachunek roku ubiegającego, gorącym, serdecznym życzeniem dla wszystkich: aby rok rodzący się był łaskawszym dla nas — oby, choć w części zagoiły rany nasze; — oby usunął wszystkie waśni i nienawiści, a skupiwszy nas w jedność, skierował nas ku ważnej pracy, ku pełnieniu obowiązków, ku godnemu wszędzie i na każdym kroku przedstawianiu imienia polskiego.

Odczyty polskie ciągną się dalej — po interesującym

odczytanie pana W. Engeströma, zapoznajającym nas z poezją szwedzką i jednym z jej najwybitniejszych przedstawicieli Ezajassem Tegnerem, nastąpił odczyt pana Kraszewskiego. W pierwszym odczytanie, na który nawet licznie towarzystwo tutejsze zebrało się, prelegent, dawszy charakterystykę obecnej chwili w rzutach pełnych prawdy i po mistrzowski oddanych, przedstawił nam historję poezyi naszej, a do prowadzający ją do Mickiewicza, na tém pierwszy swój odczyt zakończył. Jak słyszeliśmy, odczyty podobne mają być zorganizowane jeszcze podczas postu. Nie wiemy czy wieść ta sprawdzi się, ale to pewna, że publiczność gorąco ziszczenia jej pragnie. Spodziewać się więc należy, że członkowie dobroczynności pomyślą o zorganizowaniu odczytów i teatrów amatorskich; podobne rzeczy będą najgodniejsze, obok sprawy dobroczynności, ich zajęcia.

Poseł tutejszy francuski, baron Fort-Rouen, który posiadał ogólną tu sympatyę, został odwołany; na miejsce jego naznaczony Chateaurnaud, sprawujący dotąd te same obowiązki w Stuttgardzie. Zmiana ta nastąpiła skutkiem zmiany zasiadłej w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu.

Poseł rosyjski Błudów, po powrocie z Petersburga wyjechał natychmiast do Paryża, jak zapewniają w swych interesach prywatnych. — Szczęśliwy, kto wierzy!

Wiedeń, 26 grudnia.

Wszystkie sprawy wewnętrzne ustąpiły miejsc zewnętrznym, mianowicie sprawie turecko-greckiej. I dziś dnia pewności nie ma, czy projekt zażegnania brzy za pomocą konferencyi ministerjalnych państw europejskich przyjętym został w Stambule czy nie? Opinia publiczna bierze za złe rządowi, który ma dru telegraficzne w swem ręku, że żadnych wiadomości a tentyznych ze stolicy tureckiej nie przepuszcza, a natomiast jakby przez ironię uwiadamia regularnie publiczność o tem, co o kwestyi tej sądzą lub piszą w Paryżu, Berlinie, lub Florencyi. Nieufność się wzmag a ma pod pewnym względem racyę, bo się opiera fakcie zupełnie świeżym; to jest na mistyfikacyi publiczności w samych początkach rzeczonego konfliktu.

Skoro organ rządowy La Turquie przyniósł Stambułu wiadomości o przedsięwzięciu się mający energicznych krokach rządu tureckiego przeciw Greczaraz się pospyłały zaprzeczenia. Szczególnie utkw w pamięci wszystkich zaprzeczenie urzędowe jakoby i seł turecki w Atenach został odwołany, a greckie w Stambule oddano jego paszporty. Rektyfikacya ta, ni autentyczna, nosi datę 16 bm., gdy tymczasem się oż zało, że już 14 poseł turecki w Atenach miał swoją k dytywę w ręku i gotował się do odjazdu. Świat finansowy nie ma innej busoli, jak „kursa giełdy paryskiej z fatalizmem Fakira oczekują depesz giełdowych w koniczn komentarze upstrzonych z Paryża i z kurs renty francuskiej stawiają sobie horoskop, czy szapokojowe przeważają, czy nie? Są tu znnowu domy h dlowe, od wielu lat w Wiedniu osiadłe — tak z Gre jak z Turcyi, które mają bliższe stosunki ze Wschodem Turcyi utrzymują, że według wiadomości, które otrzym z domu, rozdzielenie w Stambule ma być wielkie i o konferencyach nikt i słyszeć nie chce. Grecy zn całą a nawet jedyną nadzieję pokładają na Rosyi. P konani są, że jakkolwiek bądź nic złego się Grecyi nie może. Charakterystycznym jest może tylko to, wojny się niezmiennie boją.

Prócz sprawy turecko-greckiej zajmują się s polityczne objawami „pokojowemi“, jakie dochodzą z gier. Najprzód przemowa Deaka do jednej z tych deputacyi, które musiał przyjmować, zwróciła na uwagę, w której Deak się stanowczo a można dodać nadto wyraźnie oświadczył za polityką pokojową. nim organa publiczne w tym samym duchu się odzywały Dzienniki zaś węgierskie, które czasem inspirow a czasem na własną rękę robią politykę, w szczególności bior rzeczy się wdawać poczęły. Między innemi organ pieckie, w niemieckim języku wydawany, Pester Lid występuje przeciw panu Beustowi i daje do zrozumienia, gdyby p. Beust chciał urzeczywistnić jakieś plany mieckie i o walce przeciw Prusom myślał z okazji tensyi jakichkolwiek niemieckich i na te tory germańsk polityki chciał popchnąć Węgry, to niech wie, że gry nie dadzą na to ani szeląg, ani jednego żoł rza. Węgry chcą pokoju. — Ta więc ekspektor organu węgierskiego nie może się nie podobać w E nie. Ku końcowi artykułu jest jednak apostrofa i przyjaźna, a polegająca na supozycyi, której prawdzi ści wypośrodkować trudno.

Powiedziano bowiem między innemi, że hr. Bism

strzedz się ma od dalszego drażnienia i agitowania pomiędzy niewęgierskimi ludami Austrii, gdyż gdyby tego nie poprzestali, Węgry w interesie własnej niepodległości musiałyby rozpocząć z Prusami wojnę na śmierć, i w razie zwycięstwa restaurować monarchie hanowerską, heską i Nassawską.

Ministrowie Przedstawicieli na święta otrzymali prezent tj. panowie Berger i Giskra dekorowani zostali przez cesarza orderami. Jeden i drugi otrzymali order żelaznej korony I klasy.

Paryż, 25 grudnia.

Z. Bóg mi świadkiem, że nie jestem nieprzyjacielem Jankesów! Nie byłbym Polakiem, współrodakiem Kościuski, gdybym nie umiał uczyć w tym narodzie zamiłowania wolności, któremu Amerykanie Północy winni cały swój byt narodowy. Cenię wysoko, uwielbiam podniosłość ducha i znakomity patryotyzm pierwszych założycieli niepodległości Stanów Zjednoczonych, owych adwokatów, kupców, rycerzy, filozofów nawet, jak Franklin, którzy umieli i życia swoje i interesy rodzin i ambicje złożyć w ofierze nowej ojczyźnie. Ale właśnie dla tego, że czuję głęboko nurtujące w sercu te uczucia czyste, co pod koniec XVIII wieku zdołały złączyć słubem poświęcenia się najszczytniejszym wówczas reprezentantom polskiego narodu z amerykańską sprawą, nie mogę nie czuć się tym żywiej obrażonym wszystkimi, co w dzisiejszym postępowaniu Stanów Zjednoczonych stawia się sprzeciwia czystości pojęcia uczuć i obowiązków narodu wolnego; nie mogę, powtarzam, jako Polak, a zatem jako człowiek wolności, jako kapłan godności człowieczeństwa, nie czuć się obrażonym tym wszystkim, co w dzisiejszym postępowaniu Stanów Zjednoczonych stawia się na równi z narodami rządzącymi despotycznie, a nawet niżej od nich. Stany Zjednoczone w dzisiejszych czasach, a zatem od kiedy wzrosły w siłę, dały się opanować dziwnie jakiejś a niespokojnej ruchliwości na zewnątrz, chęci gwałtownej rozszerzenia na zewnątrz swego wpływu, potęgi a nawet i granic terytorjalnych, nie w celu jakimś wyższym, nie w myśli przeprowadzenia jakiejś wzniosłej zasady, lub postępowego prawa, ale po prostu i jedynie, jak pierwszy lepszy zdobywca, jak dawna Kartagina, jak późniejsza Wenecja, jak dzisiejsza Anglia, w pożytych widokach dogodzenia egoistycznemu, materyalnemu interesowi, lub w widokach najpospolitszej ambicji. Nie używają wprawdzie dziś jeszcze Amerykanie dla szerzenia swoich zaborów brutalnej siły miecza — argument od którego Moskale nawet dopiero w ostateczności się uciekają, wedle dogmatyki politycznej, wyłożonej przez Karamzinę przynajmniej — ale za to intryga, pieniądź, bezczelność, cudzołóżne przemyślenie (wyjąwszy pieniądze, wszystko praktyki mongolsko-moskiewskie) stanowią zwykłą ich broń. Wspominałem wam już o chętkach objawianych przez Amerykanów usadowienia się na Śródziemnym morzu, wiecie o zamiarach ich na Sandwiche, na Antylskie wyspy, o pertraktyacjach ich z Danią, ciągnących się już od lat trzech w celu zakupienia wyspy św. Tomasza. Wspominałem wam również o świeżych intrygach ich w Kuby, o sztucznym podtrzymywaniu tam przez nich powstania, które bez nich byłoby się dawno rozplynęło w nowej hiszpańskiej wolności. Dziś, naintrygowawszy do syta, natworzywszy Hiszpanii niezmiernych kłopotów, w chwili kiedy narodowi tem wszystkiemu siłę jego nie za wiele dla ugruntuowania wewnątrz nowego porządku rzeczy, wysyłają oni do Madrytu posła z propozycją zakupu wzburzonej Kuby. Dwulicowość całej tej polityki jest uderzająca: z jednej strony Zjednoczone Stany uznają pierwsze hiszpańską rewolucję, rozpylają się w komplementach dla niej, z drugiej jednocześnie i z niepojętą bezczelnością podkopują ją w Kuby. Dziś, wysłaniek Stanów Zjednoczonych w drodze do Madrytu, posyła go rząd amerykański z workami dolarów, w celu zakupu nowej posiadłości, a naród jeszcze dalej idzie od rządu na drodze tej zaborczej polityki. Amerykański dziennik Trybuna, donosząc o tem wysłaniu dyplomaty-handlarza, dodaje: „Przypominamy panu Seward, że obecny stan skarbku amerykańskiego nie dozwala mu płacić zbyt drogo nabytku, który przy dzisiejszych okolicznościach możemy mieć darmo.“ — „To się nazywa ciwotwórczością!“ czyni uwagę paryska Francja. Ja pozwól sobie zapytać, co to jest ta nowa zasada handlowania ludami, którą Zjednoczone Stany usiłują wprowadzić do kodeksu praw międzynarodowych? Warto było być się za osobobienie murynów, by zakupować później cywilizowane ludy! Gdyby Kuba była się oświadczyła z chęcią należąca do Stanów Zjednoczonych, przyjąłby ją oświadczenie i traktować później z Hiszpanią o zadośćuczynienie przez nią temu życzeniu emancypującej się kolonii... nie nado słusniejszego! Ale kupować od Hiszpanii prawo posiadania Kuby!... nie jest to za najwyższą obelgą, wyrządza ona uczuci ludzkiej godności! I podobne zaparcie człowieczeństwa, zbrodnie obrazy majestatu ludów, dokonana przez naród, mający siebie za najwyższego reprezentanta wolności na świecie, i to w XIX wieku! Ma prawo legitymizować: Oū allons-nous! miałyby prawo nawet Rzymianie powstać z grobu i wykrzyknąć z pogardą: O tempora, O mores!

A wszystko to płynie z jednego źródła złego, z gwałtu, jaki Północne Stany zadają zasadom wolności i sprawiedliwości w domowej swej z Południowcami waśni.

Ale i tak już zbytnie nad faktem tym, który jednak żywo poraził tu umysły, się rozszerzyłem, kończę więc szczegółem, który nie jest całkiem bez wagi: Przedwczoraj, 23 b. m., pan Olozaga — powiada Monitor — złożył J. C. M. cesarzowi Napoleonowi listy uwierzytelniające przy tuileryjskim dworze, jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnika tymczasowego hiszpańskiego rządu. Scholastyków dyplomacji współczesnej zapytujemy, czy to jeszcze nie jest uznanie hiszpańskiej rewolucji przez francuski rząd?

PRUSY.

* Berlin, 28 grudnia. O konflikcie turecko-greckim pisze Kreuz Ztg: „Pod względem konfliktu turecko-greckiego nie ważnego nie zasło; jedynie zwrot pokojowy, który już przed świętami zakonstatowaliśmy, tak stanowczo się okazuje, że już powatpiwać nie można, iż spór bez wojny usunąć zostanie. Załatwienie to nastąpiło na przez konferencję ad hoc; propozycję konferencji przyjęły chętnie w zasadzie wszystkie mocarstwa, które pokój parzyki podpisały, lub to i owdzie zachodzą może jeszcze wątpliwości, które jednakże bezwzględnie usunięte zostaną. O zgodzeniu się na tę propozycję Grecy nie powatpiwają, tak samo właścicieli o przyzwoleniu Porty, pomimo że pod tym względem zgoda w dywanie nie ma być jeszcze zupełna. Ze wszystkiego, co mianowicie za pomocą telegrafów donoszą, pokazuje się, że konferencja, im ścisłej ograniczyć się ma na usunięcie konfliktu, tem więcej jest nadziei, iż osiągnie zamierzony cel. Głupstwem jest, jeżeli wieczna rusofobia utrzymuje, że Rosya zamysła korzystać z konferencji, ażeby przeprowadzić rewizję niemiłego jej traktatu paryskiego; podobne sprawy nie załatwiają się okolicznościowo. Prawda, że w stosunkach orientalnych znajduje się wiele punktów, które uważać należy za „noli me tangere“, jeżeli nie chce się wywo-

łać zerwania stosunków. Konferencja przeto prawdopodobnie się ograniczy na przeprowadzeniu słusznych żądań Porty od Grecy i na wynalezieniu formy usunięcia powstania kandydackiego. Chodzi właśnie tylko o konferencję ad hoc, nie o kongres, którego byłoby zadaniem rozwiązanie wielkich kwestyi. Co się tyczy formy zewnętrznej, to konferencja odbyć się ma w Paryżu. Indépendance donosi w korespondencji swej z Paryża, że zaprosiny na konferencję nastąpiły ze strony Francji. My uważamy wiadomość tę za uzasadnioną. Utrzymanie obecnego stanu rzeczy zapewniłom jest przez oświadczenie tureckie od 20 stycznia r. p., przez co konferencja zyska potrzebny czas do swej działalności.“

JKMość z powodu nieznacznego uszkodzenia sobie nogi nie opuszczał w czasie świąt pałacu. Dziś słuchał w obecności komendanta raportów wojskowych a następnie referatów rzeczywistego tajnego wyższego radcy rejencyjnego Wehrmanna i gabinetu cywilnego i udzielił posłuchania prezesowi sądu apelacyjnego Brauchitschowi.

Szefowi jenerałego sztabu, jenerałowi baronowi Moltke, umarła w dniu 24 bm. żona, z domu Burt. Orszak pogrzebowy był bardzo liczny.

Tajnego wyższego radcy rejencyjnego Oppermanna mianowano w miejsce zmarłego prezesa Lettego prezesem kolegium rewizyjnego dla spraw kultury krajowej, a tajnego radcy rejencyjnego Kuestera, którego w roku zeszłym powołano z Hanoweru w charakterze pomocniczego urzędnika do ministerium spraw wewnętrznych, radcą referującym w temże ministerstwie.

Uwierzytelniony niedawno przy dworze tureckim poseł portugalski wicehrabia Paiva odebrał sobie życie w nocy z dnia 25 na 26 b. m.

KRÓLESTWO POLSKIE.

z Kijów, 20 grudnia. W tych dniach zjechał do Kijowa na mieszkanię Szamil. Poprzednio mieszkał on w Kałudze; teraz car dozwolił mu, stosownie do jego życzenia, zamieszkać tu. Smutne wrażenie czyni ten pokonany bohater; wielki w walce, jak tak świetnie z Moskalami prowadził; — pokonany, upadł a olśniony wielkością Moskwy i łaskami i względami, poniżającymi go, cara, dziś czołga się u stóp zwycięzcy i caluje tę rękę, która go dławi.

W tutejszych ludowych szkołach nauczycielami są urlopowani lub dymisjonowani żołnierze, albo też diacy. Wiadomo dobrze, jak oni sami się biegli w nauce, a prócz tego jakiejś są moralności, rzadki wypadek, żeby który z podobnych nauczycieli nie był co najmniej złodziejem i pijakiem. Dla tego też słusznie rodzice nie chcą posyłać swych dzieci dla kształcenia się pod takimi mistrzami; ale nauczyciele ci, obawiając się, aby im nie przepaść miejsce, sami lub przy pomocy wołoskich uprąg prowadzą dzieci do siebie się. Jest to więc nowy rodzaj po moskiewsku pomyślany elementarnej edukacji obojętnej.

W Winnicy zamknięta pensja żeńska pani Preis a w Promnach pani Gajewskiej, obydwie za to, że nie stosowały się ściśle do wydanych przepisów pod względem nauczania i nadto, iż na pensjach tych zbyt wiele Polak było, a nauczanie i kształcenie kobiet tego pleble, wedle doktryny rządowej i pojęć Bezaka, należy do zbrodni stanu.

Niedawno umarł tu nagle konserwator laboratorium chemicznego Blumel; prawdopodobnie zakończył życie w skutek nieostrożnego obchodzenia się z chemikaliami, nad którymi robił doświadczenia. Był to młody człowiek, bo lat 25 liczący, pełen nadziei na przyszłość, wysoko wykształcony i uczciwy. Śmierć więc jego głębokie na wszystkich wywarła wrażenie.

Pod dyrektora naukową kijowską jest 89 zakładów naukowych. Do gimnazjum uczęszcza 600 uczniów, z tych 445 jest prawosławnych; 139 katolików; 10 luters. wyzn. a 6 Żydów. W ogóle wszystkich uczących się w zakresie tej dyrekcyi 2340 mężczyzn, 527 dziewczyn; prócz tego w rządowych żydowskich szkołach 286 chłopców, nadto w prywatnych żydowskich szkołach 283, dziewczyn 91; w ewangelickich szkołach przy kościołach istniejących chłopców 30, dziewczyn 35.

Stypendyat tutejszy uniwersytetu Włodzimierz Budanow napisał rozprawę: „O niemieckim prawie w Polsce i na Litwie“. Nie mówię już nie o tem, że ten młodziutki pod każdym względem uczony nie rozumie naszej przeszłości, rozprawa ta jeszcze ma tę wadę, że jest tendencyjną, to jest od początku do końca dowodzi, że Polska upadła, że musiała upaść, że powstać nie może itp. rzeczy, które dziś są pomiędzy Moskalami i modne i popłatne. Co do samej kwestyi, to dowodzi, że miasta dla tego upadły, iż się rządziły prawem obcym, a mianowicie niemieckim. Więcej niepodobna przywozić młodzieńczego autora, bo treść ta dostatecznie wykazuje wartość jego pracy.

W początkach października r. b. z tutejszego wojennego szpitala zbiegło siedmiu aresztowanych. Zmówiwszy się pomiędzy sobą wyłamali u okien kraty i spuścili się po prześcieradkach na dół, z kądem w szeroki świat pomaszerali. Wszyscy żołnierze zbiegli z szeregów. Dotąd żaden nie został ujęty.

Kontrybucya, zamieniona w stały podatek dochodowy, ciągle nas uciska, a dla Moskali służy za ciągle, nieustannie zasilające źródło ich kieszenie. Czerpali oni z niego i czerpią samowolnie. Każdy kradzie — jak tylko ma sposobność. Choć więc tak ogromne z mieszkańców sumy wyciskają, wszakże rząd z tego nie ma prawie żadnej korzyści. Teraz dopiero zwrócił na to uwagę i utworzył komisję przy ministerstwie finansów, która ma rozpatrzyć systemat pobrań kontrybucyj, dotąd praktykowany i zrewidować użycie sum kontrybucyjnych. Komitet ten nie nie robi, tylko to, że sam resztę dorabuje i dokradnie, a następnie zda szeroki raport carowi, w którym zachwycić się będzie nad ładem i porządkiem, jaki, tu istnieje i nad postępami, jakie tu co dzień moskwiom czyni. Komitet ten składa się z dyrektora nadzwyczajnych dochodów Domontowicza, z dyrektora kasy państwa Kuprejanowa, dalej z delegowanych z ministerstwa spraw wewnętrznych, Dandukowa-Korsakowa i Hirsza, delegowanego z kontroli najwyższej obrahunkowej Busmeistera, z delegata jenerał-gubernatora wileńskiego, dyrektora jego kancelaryi Steblin-Kamińskiego i urzędnika do szczególnych poruczeń Gradowskiego, jako delegata tutejszego zarządu. Do dziś dnia jeszcze pobierają kontrybucyj z trzech gubernii 800 tysięcy rubli rocznie. Moskale ze względu, że kontrybucya ta jest płacną, bo płacną być musi, gdyż najmniejsza zwłoka w opłaceniu jej pociąga za sobą, jak wiadomo, wysoką karę, a następnie sekwestrację, a zatem każdy ostatek sprzedaje, byle tylko w czasie właściwym ją złożyć — ale Moskale, powtarzam, udając, że o tem nie wiedzą, utrzymują, że podatek ten nie jest uciążliwym, gdyż wszyscy chętnie go płacą; a więc pokazuje się, że jest sprawiedliwym i dla tego proponują, by rząd takowy rozciągnął i na Rosyę. Pokazuje się więc, że po zniszczeniu naszych prowincyj, apetyt Moskali, zaostroszony u nas i na nas, z braku środków pożywnych zwraca się do swoich. Złe nie ma granic — owce z niego — nie my jedni będziemy pożywać. Z sum tych kontrybucyjnych na samą policję, jako dodatek do sum budżetem wyznaczonych, corocznie

idzie 56 tysięcy rubli; na duchowieństwo prawosławne 400 tysięcy, na tak zwane szkoły ludowe, o których wyżej pisałem, oraz inne zakłady naukowe, a które najmniejszego pożytku i korzyści nie przynoszą, 175 tysięcy; na zapomóg corocznie Kiewlaninowi i Wiestnikowi Zachodniej Rosyi 7600 rubli; na subsidia dla tutejszego teatru siedem tysięcy sześć set rubli; na publiczne biblioteki tu, w Kamieńcu i Żytomierzu 4571 rubli; resztę literalnie kradną.

Jak kontrybucye te dobroczynnie działają na stan ekonomiczny kraju, to najlepszy dowód, że w styczniu za długi sprzedawać tu będą z publicznej licytacji 60 majątków z samej wołyńskiej gubernii, a 40 z kijowskiej i podolskiej.

W początkach roku przyszłego, mianowicie pomiędzy 27 stycznia a 27 lutego odbędzie się tu pobór wojskowy. Z tysiąca brać będą po pięciu; już teraz ogromna masa spisowych zbiega z miejsca swego zamieszkania częścią w głąb Rosyi, częścią za granicę. W ogóle szynel żołdacki moskiewski nie aklimatyzuje się z tutejszą skórą ludzką; pomimo wszystkich deklaracji moskiewskich o tożsamości pleblemni fakta, żywe fakta, mówią co innego.

Majątki narodowe marnują w niesłychany sposób, rozdając je w nagrodę zasług rozmaitego gatunku i stopnia czynownikom, na rozplątę dwudziestoletnią; gdyby chociaż ocenili je sprawiedliwie, ale szacunek, w jakim je rozdają, nie przedstawia jednej dziesiątej rzeczywistej wartości. I tak: Gocow nabył Małą Niedzwiedźkę rozległości 414 dziesiątyn za 889 rubli; Bogdanow, stołonczalnik kiewskiego jenerał gubernatora, Zarzeczce, wynoszące 522 dziesiątyn, za rubli sr. 1433 kop. 24; dyrektor szkół gubernii wołyńskiej Rostowiew dostał Hałczyńce, rozległości 299 dziesiątyn, za 2872 r. 90 kop.; członek podolskiej gubernii spraw włościańskich Jagodinski, Oczertnisko, 433 dziesiątyn, za r. 4110 kop. 64 i tylu innych, a wszyscy, powtarzamy, za bezcen.

Z powodu utworzenia w Petersburgu oficjalnej gazety, jak słychać, mają tu zaprzestać wychodzić Kiewlanin i Wiestnik zachodniej Rosyi — a przynajmniej zaprzestać mają w udzielaniu im subsydii. Ktoż jednak dalej będzie wymyślać na zmarły żywioł polski? Do prawdy smutno będzie bez tej pociechy, jaką dostarczały rzeczne dzienniki!

Dawny kurator tutejszy okręgu naukowego, znakomity chirurg Pirogow, jak słychać, ma zostać prezydentem medyko-chirurgicznej akademii w Petersburgu. Dotąd wszakże mieszka on jeszcze w naszej prowincyi.

Do roku 1865 w 1101 majątkach gubernii kijowskiej, 931 było właścicieli Polaków a 170 prawosławnych; w podolskiej w 1512 majątkach było właścicieli Polaków 1809 a prawosławnych 221; w wołyńskiej w 2318 Polaków było 2107 a prawosławnych 170; obecnie t. j. od r. 1865 przeszło na własność Moskali drogą sprzedaży skarbowych majątków 75; drogą przymusowej sprzedaży prywatnych majątków 34; sprzedaży za długi 67; z wolnej ręki 91. Musimy jednakże nadmienić, że wielu pomiędzy prawosławnymi właścicielami jest Polaków i że nie każdy prawosławny reprezentuje Moskalę.

Okropny tu panuje krzyk w obozie moskiewskim przeciw biskupowi Borowskiemu, który nie chce przyjąć katechizmu na język moskiewski przetłumaczonego, a przetłumaczonego tak, jak to Moskale potrafią. Starano tam weisnąć wiele prawosławia, aby tym sposobem ułatwić sobie drogę do dobrowolnego nawracania katolików na prawosławie. Pomimo jednak tak słusznej przyczyny katechizm ten narzucony będzie szkołom, a biskup, jako nieposłuszny rządowi wysłany zapewne zostanie do Rosyi, czego Moskale na gwałt się domagają. Jest to jedyny środek, jakim oni zwyczajnie załatwiają wszystkie podobne sprawy. Zawsze bądź co bądź pięść moskiewską góruje ponad wszystkimi.

FRANCYA.

* Paryż, 26 grudnia. Konferencja celem załatwienia spraw grecko-tureckich ma się zebrać, jak zaręczają, już 2 stycznia r. p. Dotąd urzędowego wezwania interesowanych mocarstw nie było; Francja, jednak, Anglia, Austria, Prusy, Rosya i Włochy, które podpisały traktat paryski 1856 r., zgadzają się podobno zupełnie na projekt, ażeby spór między Atenami a Carogrodem na konferencji ad hoc zwołać załatwić. Telegram donoszący z Londynu, że Anglia będzie się temu projektowi sprzeciwiała, był zupełnie fałszywy. Równie nie uzasadnionem jest twierdzenie, jakoby Turcyja lub Grecya nie chciały włączyć udziału na konferencji. Przed zwołaniem teje chcą się mocarstwa poprzednio porozumieć co do programu, ażeby spór na kilku posiedzeniach mógł być załatwionym, nadto aby nie były poruszane kwestye, któreby może doprowadziły do różnicy zdań między mocarstwami. Zdale się potwierdzać, że po zawiadomieniu pana La Valette przez hr. Solmsa o pruskim projekcie konferencji, hr. Stackelberg, ambasador rosyjski przedłożył także francuskiemu ministrowi projekt teje samej treści, choć inaczej uformowany, w imieniu rządu swego. Tutejszy rząd sądzi, że dwa dni wystarczą zupełnie na ukończenie obrad. Paryski korespondent do Indépendance belge pisze, że konferencja nie oprze swoich obrad na autonomii Krety, bo na to Porta nigdy się nie zgodziła, ale na ultimatum, które rząd carogrodzki w ostatnich dniach wygotował.

Z Bułgaryi zaprzeczają, jakoby tamtejsza ludność miała popierać przedewszystkiem panslawistyczne dążności Rosyi. Bułgarowie dają owszem od tego, ażeby w cesarstwie tureckim zająć takie samo stanowisko, jakie mają Węgry w Austrii, ażeby otrzymać autonomię, na mocy której administracya byłaby tylko w ręku chrześcijan, a którzyby dozwalała przyjąć sultanowi tytuł króla Bułgarów.

Do Indépendance belge donoszą, że rząd zamierza sprostać granicę z strony pruskiej i belgijskiej.

Potwierdza się, że cesarz przyjmując p. Olozaga jako ambasadora, chociaż ten jest tylko agentem rządu prowizorycznego, chciał przez to okazać swoją sympatją dla nowej epoki Hiszpanii. Sympatya ta nie przeszkadza bynajmniej, ażeby dwór tuileryjski nie miał również okazać życzliwości i współczucia dla królowej Izabelli. Cesarzewicz posłał jej synowi, księciu Asturji, wspaniały podarunek na gwiazdkę; dziś zaś udał się młody książę Asturji do tuileryj, ażeby cesarzowi nawzajem złożyć podarunek. Książę Asturji bierze także wspólnie z młodym cesarzewiczem lekkie jeżdżenie konno. Przy ostatnich odwiedzinach w tuileryjach miała królowa Izabella małą koronę na głowie.

HISZPANIA.

* Wiadomości, jakie dzisiaj z półwyspu iberyjskiego otrzymaliśmy, ograniczają się na następujących telegramach:

Madryt, 26 grudnia. Dzienniki i ministerialne zapewnienia, że rząd nie przyjmie projektu, ażeby sprzedać wyspę Kubę Stanom Zjednoczonym. Do Hawaany odeszły znów liczne wojska.

Madryt, 27 grudnia. Urzędowa Gaceta de Madrid donosi: Kontradmirał Mendez Nunnez prosi o dymisyję i otrzymał ją od rządu. — Marszałek de la Pezuela otrzymał w Paryżu rozkaz, ażeby się udał na wyspy kana-

ryjskie, lecz nie usłuchał rozkazu, uniewinniając się tem, że jest chory.

TURCYA.

* W obec obawy konfliktu zbrojnego między Turcyją a Grecyją nie od rzeczy będzie przytoczyć tu według wiedeńskiego Tagblattu następujący interesujący zającający statystyczny równie sił zbrojnych jak położenia finansowego obu tych państw:

Grecya liczy 900 mil kwadratowych przestrzeni i całe półtora miliona mieszkańców, podczas gdy Porta przestrzeni 9900 mil kwadratowych i posiada 16 milionów mieszkańców. W obec tej dysproporcji terytorialnej i ludnościowej Grecya naturalnie nie może Turcyi dostać kroku, tem mniej, że siła zbrojna grecka nie tylko pod względem siły lecz i pod względem taktyki o wiele niżej stoi od tureckiej. Armia turecka posiada dzielnych dowódców, jak np. Onarsza basz, jest na francusko pruski wybornie uorganizowana i dowiodła swą walczności w obec Rosyan w ostatniej wojnie wschodniej 1854 r.

Pod Eupatoryją w Krymie tak się ona dzielnie tupała, że cesarz Mikołaj słysząc, iż wojsko jego przeciw tureckiemu haniebnemu ocalało się ucieczką, w język ukaszył i gdy wkrótce potem umarł, mówiono powszechnie w Petersburgu, że życie zakończył z wściekłości Turków.

Armia grecka, która nigdy nie była w wojnie, ma żadnej przeszłości wojskowej, a przeszłość jej polityczną do tego tylko się przyczyniła, że jej nie dopuści zorganizować się. Jest ona, pomimo małej liczby wojackich sił, składam, ciętlem niejednolitem. Jej pojedyncze oddziały są igraszką w ręku rozmaitych jenerałów, z których każdy do innego należy stronnictwa politycznego i w interesie tegoż wpływu swój na wojsko wierzy. Wierność i karność należą do owych przymiotów, których Grecy nie posiadają, a do tego dodać należy, że służba wojskowa przeciwną jest zapatrywaniu się i zwyżajom największej liczby pleblem krajowej. W pojedynczych częściach kraju, greckiego wybuchu, każdemu nowym poborem wojskowym powstanie, kłopot mianowicie na wyspach krwawo musi być przytłumiane. W wojnie o wyswobodzenie jednakże, która dopomaga Grekom zrzucić jarzmo tureckie, niektóre oddziały ochotnicze dokonały podawiu godnych czynów bohaterkich.

Turcyja utrzymuje w pokoju stałą armię 148 tysięcy, składającą się z 36 pułków piechoty, 2 pułków inżynierji i 8 odkomenderowanych pułków. Prócz czynnej armii jest jeszcze rezerwa (redyf, rodzaj lawery na wzór pruski), z której w ostatniej wojnie przeciw Rosyi postawiono 104,000, a między niemi 93,000 piechoty. Armia czynna rozpada się na 6 korpusów z których każdy składa się z 6 pułków piechoty, 6 pułków kawalerji i brygady artylerji oraz z równej liczby redyfów, a każdy z tych korpusów dzieli na rozmaite dywizye. Na czele każdej z nich stoją częścią feryle wie czyli jenerałowie dywizyj, będący baszami o dwóch buńczukach, częścią liwowie czyli jenerałowie brygad baszowie o jednym buńczuku.

Prócz armii czynnej i redyfów są jeszcze wojska nieregularne, baszibozuki itd., których liczba szacowana jest na 80,000 ludzi, którzy atoli podrzędną mają wartość wojskową. Turek przez lat 12 jest obowiązany do służby wojskowej, 5 lat w służbie czynnej, a 7 lat w redyfów. Armia prócz dobrowolnych zaciągów tworzy się za pomocą poboru i losowania.

Prócz tego posiada Turcyja marynarkę składającą się z 144 okrętów wojennych z 1742 działami, której osad stanowią 33,000 marynarzy. Nadto pewna liczba państw będących pod opieką Turcyi, obowiązana jest dostarczać jej posiłków, których siła 100,000 wynieść może. Turcyja jednakże może tylko na wojska jednego z tych państw, to jest pół-samodzielnego królestwa Egiptu, z jaką pewnością liczyć, które posiada około 15 tysięczną armię i z 20 okrętów składającą się flotę.

Między państwami lenniczymi jest nowe państwo rumuńskie najniebezpieczniejszem dla Turcyi, gdyż rozwój swej siły wojskowej państwo to zawdzięcza znacznym usiłowaniom Prus. Co do siły armii rumuńskiej nie ma pewnych wskazówek. Składa ona się z stałej armii z rezerwą i milicyą, utworzoną z mieszkańców Pogranicza. Wszyscy Rumuni są od 20 do 50 roku obowiązani do służby wojskowej. Los rozstrzyga, czy w wojsku lub w milicyi. Czas służby trwa w armii 4 lata i 2 lat w rezerwie, w milicyi 2 lata i 3 lata w rezerwie. Armia stała obejmuje około 15,000 ludzi podzielonych na 7 pułków piechoty, 2 pułki kawalerji, 1 pułk artylerji, 1 pułk strzelców, 1 inżynierji, 1 batalion pompierów itd. O siłę milicyi nie ma dokładnych podań, jest jednak mniejsze, że stawić może 80,000 ludzi.

Armia serbska liczy 2500 ludzi wojsk stałych. Milicya jej, która używa reputacyi szczególnie dzielności szacowaną jest na 80,000 ludzi.

Mała Czarnagóra z 10,000 zdolnych do broni ludzi może według okoliczności Turcyi bardzo być niebezpieczną, lecz mimo tych wszystkich okoliczności, które do podziału i osłabienia armii tureckiej głównie przyczyniają się, jest ona jednak w obec armii greckiej imponującej siły.

Armia grecka składa się obecnie od organizacyi swej w r. 1863 z 6 pułków piechoty i 3 batalionów strzelców, które na stopie wojennej 9900 ludzi wynoszą, następnie z 4 szwadronów kawalerji, ze sztabu inżynierji, składającego się z 52 ludzi, 1 korpusu saperów i 1 robotniczego, których siła preliminarzowa być może na 12,000 ludzi. Marynarka grecka jest całkiem nieznaną. Zeszła ona od wojny oswobodzenia, w której tak zaszczytne zajęła stanowisko, na 8 fregat parowych z 44 działami, a osada jej może najwięcej 1200 ludzi wynosić.

Lecz równie Turcyja jak Grecya też samą małą słabą stroną, to jest całkiem zrujnowane finanse. Według zasady, że do wojny potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze pieniędzy, mniemaćby można, że ich powinna opuścić pokusa prowadzenia wojny. Turcyja znajduje się jednak pod tym względem w daleko korzystniejszym położeniu. Rządzący sultan Abdul Azis i jego przeczorny minister Fuad basza wprowadzili niejaki porządek w zamęcie finansowym. Dochody państwa w latach ostatnich znacznie się podniosły i to nie kosztem pomyślności ludu, a Turcyi udało się nawet dla uregulowania swych finansów we Francyi i Anglii doprowadzić do skutku pożyczki pod dość korzystnymi warunkami. Chociaż więc Turcyja głęboko zagrzeźla w długach i rocznego niedoboru do 10 milionów zlr. w austriackich pieniądzech zlr., jednakże położenie jej finansowe nie może być poczytywane za wątpliwe.

Położenie finansowe biednej małej Grecyi jest atoli nader smutne. Rządowi greckiemu, aby stworzyć środki do pokrycia najkonieczniejszych potrzeb, nie nie pozostało w maju 1867 r., jak zastawić swoje dochody cłowe i trudno pojąć, jak kraj ten od stosunkowo ogromnego długu swego, wynoszącego w ogóle 360 milionów drachmów (około 72 miliony zlr.) procenta płacić będzie mógł.

Zkąd więc Grecja do prowadzenia wojny, weźmie pieniądze, na to zapewne kasy rosyjskie dadzą odpowiedź.

Telegramy.

Augsburg, 28 grudnia. Allgemeine Zeitung ogłasza wiadomość z Wiednia z dnia wczorajszego, zgadzającą się z ogłoszonym przez dzisiejszy Constitutionnel telegramem wiedeńskim. Według wiadomości tej wystosowała W. Porta okólnik do swych reprezentantów dyplomatycznych u mocarstw wielkich, w którym określa stanowisko, jakie zajęć zamysła, w obec projektu konferencji. Rząd turecki zaprzecza, wprawdzie konieczności konferencji, zgadza się jednakże na taką, w przypuszczeniu, że prócz pięciu punktów somonacy tureckiej, inne nie będą przedmiotem dyskusji.

Wiedeń, 28 grudnia. Telegraficzne biuro korespondencyjne donosi: W kołach dyplomatycznych obiega pewna wiadomość, że W. Porta przejęła w wystosowaniu do mocarstw wielkich okólnika konferencyjnego w zasadzie. Jako warunek stawia podtrzymanie pięciu punktów ultimatum jako podstawy konferencji i wykluczenie możnej dyskusji nad każdą, nietykalność państwa otomańskiego naruszającą kwestyą mianowicie nad kretęską, której okólnik przypisuje charakter wewnętrznej sprawy tureckiej.

Paryż, 26 grudnia. Według Public zbieże się konferencja w Paryżu i obradować będzie nad podaniem przez W. Portę zgadaniami. — Tenże dziennik oświadcza, że pogłoski o odwołaniu ambasadora w Berlinie p. Benedetti są bezpodstawne.

Paryż, 27 grudnia. Wiadomość, że francuski ambasador we Wiedniu książę Grammont powołany został do Paryża, jest bezpodstawna.

Paryż, 28 grudnia. Patrie pisze: Mocarstwa w tym się zgadzają, że konferencja ograniczyć się powinna na zbadaniu ultimatum tureckiego i że terytorjalną nietykalność Turcji utrzymać należy.

Paryż, 28 grudnia. Trybunał handlowy zawyrokował, że dotychczasowy nakładca Monitora nie ma prawa dalszego używania tego tytułu dziennikarskiego i to z powodu, ponieważ tytuł „Monitor” wyłączną jest własnością księgarza Panconke.

Paryż, 28 grudnia. Zaproszenie rządu cesarskiego na konferencję w sprawie turecko-greckiego konfliktu wyeksperymentowane zostało już przed kilku dniami a według nadeszłych doniesień wręczono je już kilku dworom.

Frederikshaven, 28 grudnia. Okręt „Frouktje” pod kapitanem de Boer z Dokkum, płynący z Frideriey do Dokkum z balastem, uderzył pod Skagen na skały i zatonął. Załoga ocalała.

Londyn, 27 grudnia. Sir Ryszard Maine umarł dzisiaj.

Londyn, 28 grudnia. Z Chili donoszą pod dniem 19 bm., że tamże wywołał wielką niechęć proces przeciw najwyższemu trybunałowi; położenie jest bardzo groźne a rewolucja jest bliska. — W Peru wybrano p. Heads wiceprezydentem. — Uśmierzone niespokojności w środkowej Ameryce. — Blokady portów wyspy Haiti, przez powstańców, zajętych uznano za efektywną; powszechnie jest mniemanie, że powstanie ma się ku końcowi. — Na wyspie Kuby opanowali powstańcy ważne miasto Holguin i oblegają wszystkie inne miasta, w wschodniej części wyspy. Zamianowali rząd tymczasowy i zamierzają uderzyć na St. Jago de Cuba.

Lizbona, 27 grudnia. Hrabia de Samodães zamianowany został ministrem skarbu; wątpić jednak należy, ały gabinet się utrzyma.

Bukareszt, 26 grudnia. Były minister i dotychczasowy redaktor Pressy p. Jan Strat zamianowany został agentem politycznym w Paryżu, a książę Dymitr Stirbej sekretarzem legacyjnym w Carogrodzie.

Bukareszt, 27 grudnia. Do Gałaczu p. Ismailowa przybyli liczni z Turcji emigranci. Rząd przyjmuje je pod opiekę praw krajowych, nie oddając ich pod opiekę konsula greckiego. Pod zagrożeniem natychmiastowego wydalenia zakazana emigrantom każda przeciw Turcji manifestacja.

Bukareszt, 28 grudnia. Podczas dalszych nad budżetem obrad uchwalila izba deputowanych etaty ministerstw spraw zewnętrznych i sprawiedliwości. Dla misji dyplomatycznych i agentów zagranicznych wyznaczono 200,000 franków.

Carogrod, 27 grudnia. Postępowanie przeciw panu O'Reilly i jego spółnikom rozpoczęło się dzisiaj.

Carogrod, 27 grudnia. Trzech dragomanów i niepłatny ataché tutejszego konsula greckiego, zmienili swą narodowość, zostali Turkami.

Ateń, 27 grudnia. Zamknięto dziś nadzwyczajne posiedzenie parlamentu. — Rząd grecki kazał zakupić w Bordeaux dwa okręty pancernie, zbudowane dla Chili.

Bombay, 20 grudnia. Przybyli tu hr. Mayo i lord Napier.

Waszyngton, 16 grudnia. (Parowcem „Rhein.”) Mówę Mr. Mortona, mianą w senacie na rzecz podjęcia nowo wyplat gotówką i ściągania pieniędzy papierowych przed wykupem bonów przyjęto przychylnie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

*** Poznań, 29 grudnia.** Majętność Wronki, najznaczniejsza w Księstwie, jeżeli się nie mylimy, co do obszaru, bo obejmująca blisko 6,000 morgów, przeszła tych dni z rąk pana Ignacego Grabowskiego na własność p. Hermann, właściciela kopalni w Westfalii za cenę 2 milionów talarów. Pan Grabowski nabył przed kilku laty majątność tę, złożoną z dwóch części, od rodziny hrabiów Dzieduszyckich za mniej więcej 200,000 tal.

Na dotkniętych powodzią Szawłcarów złożyli: Urząd leśny z Milostawia za puda (chybienia) w wielkim boru tal. 2 sgr. 15 — Ogółem 124 tal. 20 sgr. i 25 franków odesłaliśmy już na miejsce przeznaczenia. Z dniem 1 stycznia r. p. składkę powyższą zamakamy.

*** Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 30 grudnia, Dawida króla; w kalendarzu słowiańskim Wrociwoja. Wschód słońca o godzinie 8 minut 7, zachód o godzinie 3 minut 59. Pełnia księżycza, o godzinie 2 minut 56 po południu.

Dnia 30 grudnia 1648 roku potwierdzenie traktatów handlowych Kurlandii; — 1655 śmierć hetmana Janusza Radziwiłła; — 1823 car pozbawia województwo Kaliszkie udziału w reprezentacji.

(A. O.) Z powiatu Ostrzeszowskiego, 24 grudnia. Skarżę się powszechnie na obywateli w sprawach publicznych. W naszym powiecie nie lepiej jak gdzieindziej, a względ na płońność powtarzających się użaleń był powodem przetrwania wiatku zapisków chronologicznych z zakałką, w którym żył polski mimo topograficznego ścieśnienia był i jest przeważnie nieudolnym, mimo to zachodzi wyróżnienie autochtonów od nowo nabywających posiadłości — możnych od mniej możnych. Do towarzyszy, których tu jest trzy, różnicę, pomocy naukowej i ku wsparciu urzędników gospodarczych zapisanych jest mianem członków, do każdego mniej więcej jednego i tych samych i to honoris causa, bo na posiedzenia trzyczę czwartę z nich nie przybywają za zaś po większej części przypadkowo zagnani interesem osobistym do miasteczka w dzień oznaczony, są i tacy, co przez cały rok ani razu nie przybędą.

Towarzystwo różnicze w tym roku odbyło walnych zebrań

cztery i tyleż komitetowych; towarzystwo pomocy naukowej dwa i towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych także dwa; z czynności przesłano sprawozdania do dotyczących komitetów centralnych. Z obywatelstwa wyrwała śmierć pięć osób w podeszłym wieku, trzech mężczyzn i dwie niewiasty, ślubów żadnych, a zmian włości jedna, to jest nabytek Myśniewa przez pana Damskiego od posiadziela niemieckiego. Granicę od strony Królestwa Polskiego mamy wciąż strzeżoną przed pomorem bydła, obecnie tylko przez żandarmów. — Wicher w przelocie nad Europą i nas nie pominął, świadczą o tym porzywane dachy, wyrwane domostwa, polane drzewa po lasach, ogrodach i drogach. — Stan zdrowia w ogóle pomiędzy ludźmi i byłym pomysłny, piony żniwa średnie, wypadków kryminalnych i pożarów mało, a przystęp zwłaszcza obecnie powszechny brak pieniędzy.

(sz.) **Sulmierzyce, 27 grudnia.** W dniu wczorajszym odegrało u nas grono śpiewaków pod przewodnictwem nauczyciela p. Woznego amatorski teatr, który dostojnych gości, z różnych stron przybyłych, zupełnie zadowolnić. Przedstawiono dramat Amerykanie; rolę porodziła pomiędzy młodzieńców naszego miasta, którzy, chociaż dopiero po pierwszy raz na scenie występowali, przecież zupełnie publiczność naszą zadowolnić. Tę więcej ci panowie zasługują na pochwałę, iż kiedy kształtne i piękne panny nasze wdzygały się publicznie wystąpić, to oni, przestroszy się za wiochy, jak tego sztuka wymagała, tak dobrze reprezentowali pięć piękni, iż dziewięć zdziwienie, zachwycenie i zachęcenie postanowiły na przyszłość już więcej nie pozwolić się zastępować przez mężczyzn, ale same się na scenie okazać; co nas tem bardziej jeszcze zadowoli, bo jeżeli na początku tego roku chwalono publiczność bogatą strój, piękność i kształtność wieśniaków z okolicy Skalmierzy, to i panny ze Sulmierzy nie muiły na pochwałę zasługując, jako nadobne a gorące zwolenniczki Klonowicz.

(k) **Pleszew, 23 grudnia.** Przed kratkami sądu tutejszego stała Maryanna Jeleniewska, żona robotnika z Czarzyska, oskarżona o odbieranie rzeczy skradzionych od bandy złodziei, okradającej okolice Borku, Jarocina, Mieszkowa i Nowogrodzka. W zachodniej części powiatu pleszewskiego, a północnej powiatu krotoszyńskiego słyszano bowiem już od roku 1866 o niezliczonej ilości kradzieży popełnianych z wielką zachwytliwością i zwinnością. Wszystkie starania i poszukiwania policyj i żandarmów były daremne, bo nie zdołano odkryć ani sprawców, ani też przedmiotów skradzionych znacznej wartości. Bezpieczeństwo publiczne było w okolicy tej w miesiącach pierwszych roku zeszłego tak mocno zachwiane, że im bardziej śledzono i strzeżono, tem częściej jakby na przekór popieliano kradzieże. Ilość kradzieży naprawdzała w końcu policyj na myśl, że w okolicy miast rzeczonych musi przebywać banda dobrze zorganizowana i mistrz, posiadający dobre kryjówki do ukrywania przedmiotów skradzionych jak i odbiorców bezpiecznych. Aż nareszcie w kwietniu r. z. spowrogła Ida Łyż, córka borowego, gdy przed wschodem słońca przechodziła przez wieś Cerekwie, w bliskości wstępy ułożonych kamieni nieznaną jej dwoje ludzi, z których jeden, zoczywszy ją, upuścił jakiś przedmiot. Wracając do domu, znalazła koło tychże kamieni kilka skór wielkich. Przyszedłszy do domu, opowiedziała sprostować nie swe ojcu, a ten żandarmowi, który natychmiast udał się na miejsce wskazane i znalazł pod kamieniami jeszcze więcej skór takich. Świeże ślady, które prowadziły od kamieni tych do mieszkanka Franciszka Majchrzaka były powodem, że żandarm odniósł rewizję całego domu i niezliczoną ilość przedmiotów najrozmaitszych dobrze przechowywanych wynalazł. Żandarm wiedząc, jakie przedmioty skradziono w czasach ostatnich, zdziwił się nie mało, gdy prawie wszystkie znalazł u Majchrzaka — gospodarza w wieku już podeszłym, który wiele lat sprawował urząd sołtysa i w nienajgorszym dotąd stał renomie. W skutek tego ujęto natychmiast Majchrzaka z żoną i odstawiono ich do sądu tutejszego. W śledztwie wytoczonym zapierali się długo, lecz na liczne przedstawienia i gdy rzetelnego nabytca tak wielu przedmiotów udowodnił nie był w stanie, przyznał się nareszcie Majchrzak, a potem i żona, do winy i wyznał cały szereg zbrodni, które i dzieci ich po długim wachaniu się stwierdziły. Majchrzaków dom był podług własnego ich zeznania od czterech już lat głównym siedliskiem i miejscem zbornym niezliczonych zbrai; w ich domu odbywały się schadzki najzawołniejszych złodziei, karanych już więzieniem ciężkimi po kilka razy, tu obradowano nad wykonaniem kradzieży przedsięwziętych, wydzielano role jakie kto w ich wykonaniu miał objąć, wysyłano członków tej bandy na jarmarki i targi, a wszystkie rzeczy skradzione lub złupione znoszone do Majchrzaków, którzy tupeu albo się dzielili, albo pewnym odbiorcom odstawali, a wykonawców kradzieży pieniędzmi wynagradzali. Na kradzieże wysyłano zawsze kilku, a na jarmarki wybierała się cała banda, znosząc przedmioty skradzione Majchrzakom, którzy przybywali z wozem. Gospodarstwo Majchrzaków leży na ustroniu i dla tego było tak trudno odkryć siedzibę złodziejów. Siedzieli w wielkość się dla tak wielu zbrodni bardzo długo. Aby udowodnić kradzieże popełnione było potrzeba świadków przeszło pięćdziesiąt wysłędzić, a udowodniono siedm ciężkich, a sześć zwyczajnych, razem trzynastu kradzieży. Po ukończeniu śledztwa przekazał sąd apelacyjny w Poznaniu sprawę tę tak skomplikowaną sądowi przysięgłych w Ostrowie. Oskarżonych było siedmiu, wszyscy z naszego powiatu, a posiedzenie przysięgłych trwało dwa dni. O pierwszej godzinie w nocy dnia drugiego ogłoszono wyrok, którym osądzono: Jakóba Piskorskiego, szewca z Mieszkowa, już raz za kradzież kanarego za sześć ciężkich kradzieży i jedną zwyczajną na sześć lat więzienia ciężkiego, Józefa Sobkowiaka, parobka z Dembna, już trzy razy kanarego, za dwie ciężkie kradzieże na trzy lata więzienia ciężkiego, Wincentego Smolarkę, wyrobnika z Witaszyc już pięć razy kanarego, ostatni raz pięć latami, za pięć ciężkich i tyleż prostych kradzieży na dziesięć lat więzienia ciężkiego, Wawrzyna Lideczkę, wyrobnika z Wolicy Pustej na rok więzienia prostego (Gefängnis), Franciszka Majchrzaka, gospodarza z Cerekwie na dziesięć, a żonę jego Anastazję na sześć lat więzienia ciężkiego, Józefę Dolną żonę wyrobnika z Wolicy Pustej na trzy lata więzienia ciężkiego i Jana Mierskiego, gospodarza z Wolicy Pustej trzema miesiącami więzienia prostego za przechowywanie skradzionych rzeczy. Resztę obciążonych, oskarżonych o odbieranie i przechowywanie rzeczy skradzionych zaś przysięgłych zwolnił od kary. Sprawę Jeleniewskiej, która przed sądem przysięgłych dla choroby i tawie się nie mogła, przekazał sąd apelacyjny w Poznaniu sądowi tutejszemu. Kupcowi Brandt w Nowemieście n. W. skradziono w nocy z 2 na 3 lutego r. z. z kramu zamkniętego na haki żelazne towary łokciowych i modnych blisko za tysiąc talarów. Do kramu dobyli się złodzieje przez wybiec otworu w ścianie tylniej. Jeleniewska miała dwie suknie, które jak kupczyk Brandt i żandarm rozpoznali, były z materii wdwie Brandt skradzionych. Rzetelnego nabytca sukien tych nie była wprawdzie Jeleniewska w stanie udowodnić, lecz ponieważ nie można jej było dowiedzieć, że nabywając suknie te, wiedziała, że są kradzieżmi nabyte, uwnoili ją sąd od kary i kosztów.

(k) **Pleszew, 23 grudnia.** Przed kratkami sądu tutejszego stała Maryanna Jeleniewska, żona robotnika z Czarzyska, oskarżona o odbieranie rzeczy skradzionych od bandy złodziei, okradającej okolice Borku, Jarocina, Mieszkowa i Nowogrodzka. W zachodniej części powiatu pleszewskiego, a północnej powiatu krotoszyńskiego słyszano bowiem już od roku 1866 o niezliczonej ilości kradzieży popełnianych z wielką zachwytliwością i zwinnością. Wszystkie starania i poszukiwania policyj i żandarmów były daremne, bo nie zdołano odkryć ani sprawców, ani też przedmiotów skradzionych znacznej wartości. Bezpieczeństwo publiczne było w okolicy tej w miesiącach pierwszych roku zeszłego tak mocno zachwiane, że im bardziej śledzono i strzeżono, tem częściej jakby na przekór popieliano kradzieże. Ilość kradzieży naprawdzała w końcu policyj na myśl, że w okolicy miast rzeczonych musi przebywać banda dobrze zorganizowana i mistrz, posiadający dobre kryjówki do ukrywania przedmiotów skradzionych jak i odbiorców bezpiecznych. Aż nareszcie w kwietniu r. z. spowrogła Ida Łyż, córka borowego, gdy przed wschodem słońca przechodziła przez wieś Cerekwie, w bliskości wstępy ułożonych kamieni nieznaną jej dwoje ludzi, z których jeden, zoczywszy ją, upuścił jakiś przedmiot. Wracając do domu, znalazła koło tychże kamieni kilka skór wielkich. Przyszedłszy do domu, opowiedziała sprostować nie swe ojcu, a ten żandarmowi, który natychmiast udał się na miejsce wskazane i znalazł pod kamieniami jeszcze więcej skór takich. Świeże ślady, które prowadziły od kamieni tych do mieszkanka Franciszka Majchrzaka były powodem, że żandarm odniósł rewizję całego domu i niezliczoną ilość przedmiotów najrozmaitszych dobrze przechowywanych wynalazł. Żandarm wiedząc, jakie przedmioty skradziono w czasach ostatnich, zdziwił się nie mało, gdy prawie wszystkie znalazł u Majchrzaka — gospodarza w wieku już podeszłym, który wiele lat sprawował urząd sołtysa i w nienajgorszym dotąd stał renomie. W skutek tego ujęto natychmiast Majchrzaka z żoną i odstawiono ich do sądu tutejszego. W śledztwie wytoczonym zapierali się długo, lecz na liczne przedstawienia i gdy rzetelnego nabytca tak wielu przedmiotów udowodnił nie był w stanie, przyznał się nareszcie Majchrzak, a potem i żona, do winy i wyznał cały szereg zbrodni, które i dzieci ich po długim wachaniu się stwierdziły. Majchrzaków dom był podług własnego ich zeznania od czterech już lat głównym siedliskiem i miejscem zbornym niezliczonych zbrai; w ich domu odbywały się schadzki najzawołniejszych złodziei, karanych już więzieniem ciężkimi po kilka razy, tu obradowano nad wykonaniem kradzieży przedsięwziętych, wydzielano role jakie kto w ich wykonaniu miał objąć, wysyłano członków tej bandy na jarmarki i targi, a wszystkie rzeczy skradzione lub złupione znoszone do Majchrzaków, którzy tupeu albo się dzielili, albo pewnym odbiorcom odstawali, a wykonawców kradzieży pieniędzmi wynagradzali. Na kradzieże wysyłano zawsze kilku, a na jarmarki wybierała się cała banda, znosząc przedmioty skradzione Majchrzakom, którzy przybywali z wozem. Gospodarstwo Majchrzaków leży na ustroniu i dla tego było tak trudno odkryć siedzibę złodziejów. Siedzieli w wielkość się dla tak wielu zbrodni bardzo długo. Aby udowodnić kradzieże popełnione było potrzeba świadków przeszło pięćdziesiąt wysłędzić, a udowodniono siedm ciężkich, a sześć zwyczajnych, razem trzynastu kradzieży. Po ukończeniu śledztwa przekazał sąd apelacyjny w Poznaniu sprawę tę tak skomplikowaną sądowi przysięgłych w Ostrowie. Oskarżonych było siedmiu, wszyscy z naszego powiatu, a posiedzenie przysięgłych trwało dwa dni. O pierwszej godzinie w nocy dnia drugiego ogłoszono wyrok, którym osądzono: Jakóba Piskorskiego, szewca z Mieszkowa, już raz za kradzież kanarego za sześć ciężkich kradzieży i jedną zwyczajną na sześć lat więzienia ciężkiego, Józefa Sobkowiaka, parobka z Dembna, już trzy razy kanarego, za dwie ciężkie kradzieże na trzy lata więzienia ciężkiego, Wincentego Smolarkę, wyrobnika z Witaszyc już pięć razy kanarego, ostatni raz pięć latami, za pięć ciężkich i tyleż prostych kradzieży na dziesięć lat więzienia ciężkiego, Wawrzyna Lideczkę, wyrobnika z Wolicy Pustej na rok więzienia prostego (Gefängnis), Franciszka Majchrzaka, gospodarza z Cerekwie na dziesięć, a żonę jego Anastazję na sześć lat więzienia ciężkiego, Józefę Dolną żonę wyrobnika z Wolicy Pustej na trzy lata więzienia ciężkiego i Jana Mierskiego, gospodarza z Wolicy Pustej trzema miesiącami więzienia prostego za przechowywanie skradzionych rzeczy. Resztę obciążonych, oskarżonych o odbieranie i przechowywanie rzeczy skradzionych zaś przysięgłych zwolnił od kary. Sprawę Jeleniewskiej, która przed sądem przysięgłych dla choroby i tawie się nie mogła, przekazał sąd apelacyjny w Poznaniu sądowi tutejszemu. Kupcowi Brandt w Nowemieście n. W. skradziono w nocy z 2 na 3 lutego r. z. z kramu zamkniętego na haki żelazne towary łokciowych i modnych blisko za tysiąc talarów. Do kramu dobyli się złodzieje przez wybiec otworu w ścianie tylniej. Jeleniewska miała dwie suknie, które jak kupczyk Brandt i żandarm rozpoznali, były z materii wdwie Brandt skradzionych. Rzetelnego nabytca sukien tych nie była wprawdzie Jeleniewska w stanie udowodnić, lecz ponieważ nie można jej było dowiedzieć, że nabywając suknie te, wiedziała, że są kradzieżmi nabyte, uwnoili ją sąd od kary i kosztów.

(k) **Pleszew, 23 grudnia.** Przed kratkami sądu tutejszego stała Maryanna Jeleniewska, żona robotnika z Czarzyska, oskarżona o odbieranie rzeczy skradzionych od bandy złodziei, okradającej okolice Borku, Jarocina, Mieszkowa i Nowogrodzka. W zachodniej części powiatu pleszewskiego, a północnej powiatu krotoszyńskiego słyszano bowiem już od roku 1866 o niezliczonej ilości kradzieży popełnianych z wielką zachwytliwością i zwinnością. Wszystkie starania i poszukiwania policyj i żandarmów były daremne, bo nie zdołano odkryć ani sprawców, ani też przedmiotów skradzionych znacznej wartości. Bezpieczeństwo publiczne było w okolicy tej w miesiącach pierwszych roku zeszłego tak mocno zachwiane, że im bardziej śledzono i strzeżono, tem częściej jakby na przekór popieliano kradzieże. Ilość kradzieży naprawdzała w końcu policyj na myśl, że w okolicy miast rzeczonych musi przebywać banda dobrze zorganizowana i mistrz, posiadający dobre kryjówki do ukrywania przedmiotów skradzionych jak i odbiorców bezpiecznych. Aż nareszcie w kwietniu r. z. spowrogła Ida Łyż, córka borowego, gdy przed wschodem słońca przechodziła przez wieś Cerekwie, w bliskości wstępy ułożonych kamieni nieznaną jej dwoje ludzi, z których jeden, zoczywszy ją, upuścił jakiś przedmiot. Wracając do domu, znalazła koło tychże kamieni kilka skór wielkich. Przyszedłszy do domu, opowiedziała sprostować nie swe ojcu, a ten żandarmowi, który natychmiast udał się na miejsce wskazane i znalazł pod kamieniami jeszcze więcej skór takich. Świeże ślady, które prowadziły od kamieni tych do mieszkanka Franciszka Majchrzaka były powodem, że żandarm odniósł rewizję całego domu i niezliczoną ilość przedmiotów najrozmaitszych dobrze przechowywanych wynalazł. Żandarm wiedząc, jakie przedmioty skradziono w czasach ostatnich, zdziwił się nie mało, gdy prawie wszystkie znalazł u Majchrzaka — gospodarza w wieku już podeszłym, który wiele lat sprawował urząd sołtysa i w nienajgorszym dotąd stał renomie. W skutek tego ujęto natychmiast Majchrzaka z żoną i odstawiono ich do sądu tutejszego. W śledztwie wytoczonym zapierali się długo, lecz na liczne przedstawienia i gdy rzetelnego nabytca tak wielu przedmiotów udowodnił nie był w stanie, przyznał się nareszcie Majchrzak, a potem i żona, do winy i wyznał cały szereg zbrodni, które i dzieci ich po długim wachaniu się stwierdziły. Majchrzaków dom był podług własnego ich zeznania od czterech już lat głównym siedliskiem i miejscem zbornym niezliczonych zbrai; w ich domu odbywały się schadzki najzawołniejszych złodziei, karanych już więzieniem ciężkimi po kilka razy, tu obradowano nad wykonaniem kradzieży przedsięwziętych, wydzielano role jakie kto w ich wykonaniu miał objąć, wysyłano członków tej bandy na jarmarki i targi, a wszystkie rzeczy skradzione lub złupione znoszone do Majchrzaków, którzy tupeu albo się dzielili, albo pewnym odbiorcom odstawali, a wykonawców kradzieży pieniędzmi wynagradzali. Na kradzieże wysyłano zawsze kilku, a na jarmarki wybierała się cała banda, znosząc przedmioty skradzione Majchrzakom, którzy przybywali z wozem. Gospodarstwo Majchrzaków leży na ustroniu i dla tego było tak trudno odkryć siedzibę złodziejów. Siedzieli w wielkość się dla tak wielu zbrodni bardzo długo. Aby udowodnić kradzieże popełnione było potrzeba świadków przeszło pięćdziesiąt wysłędzić, a udowodniono siedm ciężkich, a sześć zwyczajnych, razem trzynastu kradzieży. Po ukończeniu śledztwa przekazał sąd apelacyjny w Poznaniu sprawę tę tak skomplikowaną sądowi przysięgłych w Ostrowie. Oskarżonych było siedmiu, wszyscy z naszego powiatu, a posiedzenie przysięgłych trwało dwa dni. O pierwszej godzinie w nocy dnia drugiego ogłoszono wyrok, którym osądzono: Jakóba Piskorskiego, szewca z Mieszkowa, już raz za kradzież kanarego za sześć ciężkich kradzieży i jedną zwyczajną na sześć lat więzienia ciężkiego, Józefa Sobkowiaka, parobka z Dembna, już trzy razy kanarego, za dwie ciężkie kradzieże na trzy lata więzienia ciężkiego, Wincentego Smolarkę, wyrobnika z Witaszyc już pięć razy kanarego, ostatni raz pięć latami, za pięć ciężkich i tyleż prostych kradzieży na dziesięć lat więzienia ciężkiego, Wawrzyna Lideczkę, wyrobnika z Wolicy Pustej na rok więzienia prostego (Gefängnis), Franciszka Majchrzaka, gospodarza z Cerekwie na dziesięć, a żonę jego Anastazję na sześć lat więzienia ciężkiego, Józefę Dolną żonę wyrobnika z Wolicy Pustej na trzy lata więzienia ciężkiego i Jana Mierskiego, gospodarza z Wolicy Pustej trzema miesiącami więzienia prostego za przechowywanie skradzionych rzeczy. Resztę obciążonych, oskarżonych o odbieranie i przechowywanie rzeczy skradzionych zaś przysięgłych zwolnił od kary. Sprawę Jeleniewskiej, która przed sądem przysięgłych dla choroby i tawie się nie mogła, przekazał sąd apelacyjny w Poznaniu sądowi tutejszemu. Kupcowi Brandt w Nowemieście n. W. skradziono w nocy z 2 na 3 lutego r. z. z kramu zamkniętego na haki żelazne towary łokciowych i modnych blisko za tysiąc talarów. Do kramu dobyli się złodzieje przez wybiec otworu w ścianie tylniej. Jeleniewska miała dwie suknie, które jak kupczyk Brandt i żandarm rozpoznali, były z materii wdwie Brandt skradzionych. Rzetelnego nabytca sukien tych nie była wprawdzie Jeleniewska w stanie udowodnić, lecz ponieważ nie można jej było dowiedzieć, że nabywając suknie te, wiedziała, że są kradzieżmi nabyte, uwnoili ją sąd od kary i kosztów.

(k) **Pleszew, 23 grudnia.** Przed kratkami sądu tutejszego stała Maryanna Jeleniewska, żona robotnika z Czarzyska, oskarżona o odbieranie rzeczy skradzionych od bandy złodziei, okradającej okolice Borku, Jarocina, Mieszkowa i Nowogrodzka. W zachodniej części powiatu pleszewskiego, a północnej powiatu krotoszyńskiego słyszano bowiem już od roku 1866 o niezliczonej ilości kradzieży popełnianych z wielką zachwytliwością i zwinnością. Wszystkie starania i poszukiwania policyj i żandarmów były daremne, bo nie zdołano odkryć ani sprawców, ani też przedmiotów skradzionych znacznej wartości. Bezpieczeństwo publiczne było w okolicy tej w miesiącach pierwszych roku zeszłego tak mocno zachwiane, że im bardziej śledzono i strzeżono, tem częściej jakby na przekór popieliano kradzieże. Ilość kradzieży naprawdzała w końcu policyj na myśl, że w okolicy miast rzeczonych musi przebywać banda dobrze zorganizowana i mistrz, posiadający dobre kryjówki do ukrywania przedmiotów skradzionych jak i odbiorców bezpiecznych. Aż nareszcie w kwietniu r. z. spowrogła Ida Łyż, córka borowego, gdy przed wschodem słońca przechodziła przez wieś Cerekwie, w bliskości wstępy ułożonych kamieni nieznaną jej dwoje ludzi, z których jeden, zoczywszy ją, upuścił jakiś przedmiot. Wracając do domu, znalazła koło tychże kamieni kilka skór wielkich. Przyszedłszy do domu, opowiedziała sprostować nie swe ojcu, a ten żandarmowi, który natychmiast udał się na miejsce wskazane i znalazł pod kamieniami jeszcze więcej skór takich. Świeże ślady, które prowadziły od kamieni tych do mieszkanka Franciszka Majchrzaka były powodem, że żandarm odniósł rewizję całego domu i niezliczoną ilość przedmiotów najrozmaitszych dobrze przechowywanych wynalazł. Żandarm wiedząc, jakie przedmioty skradziono w czasach ostatnich, zdziwił się nie mało, gdy prawie wszystkie znalazł u Majchrzaka — gospodarza w wieku już podeszłym, który wiele lat sprawował urząd sołtysa i w nienajgorszym dotąd stał renomie. W skutek tego ujęto natychmiast Majchrzaka z żoną i odstawiono ich do sądu tutejszego. W śledztwie wytoczonym zapierali się długo, lecz na liczne przedstawienia i gdy rzetelnego nabytca tak wielu przedmiotów udowodnił nie był w stanie, przyznał się nareszcie Majchrzak, a potem i żona, do winy i wyznał cały szereg zbrodni, które i dzieci ich po długim wachaniu się stwierdziły. Majchrzaków dom był podług własnego ich zeznania od czterech już lat głównym siedliskiem i miejscem zbornym niezliczonych zbrai; w ich domu odbywały się schadzki najzawołniejszych złodziei, karanych już więzieniem ciężkimi po kilka razy, tu obradowano nad wykonaniem kradzieży przedsięwziętych, wydzielano role jakie kto w ich wykonaniu miał objąć, wysyłano członków tej bandy na jarmarki i targi, a wszystkie rzeczy skradzione lub złupione znoszone do Majchrzaków, którzy tupeu albo się dzielili, albo pewnym odbiorcom odstawali, a wykonawców kradzieży pieniędzmi wynagradzali. Na kradzieże wysyłano zawsze kilku, a na jarmarki wybierała się cała banda, znosząc przedmioty skradzione Majchrzakom, którzy przybywali z wozem. Gospodarstwo Majchrzaków leży na ustroniu i dla tego było tak trudno odkryć siedzibę złodziejów. Siedzieli w wielkość się dla tak wielu zbrodni bardzo długo. Aby udowodnić kradzieże popełnione było potrzeba świadków przeszło pięćdziesiąt wysłędzić, a udowodniono siedm ciężkich, a sześć zwyczajnych, razem trzynastu kradzieży. Po ukończeniu śledztwa przekazał sąd apelacyjny w Poznaniu sprawę tę tak skomplikowaną sądowi przysięgłych w Ostrowie. Oskarżonych było siedmiu, wszyscy z naszego powiatu, a posiedzenie przysięgłych trwało dwa dni. O pierwszej godzinie w nocy dnia drugiego ogłoszono wyrok, którym osądzono: Jakóba Piskorskiego, szewca z Mieszkowa, już raz za kradzież kanarego za sześć ciężkich kradzieży i jedną zwyczajną na sześć lat więzienia ciężkiego, Józefa Sobkowiaka, parobka z Dembna, już trzy razy kanarego, za dwie ciężkie kradzieże na trzy lata więzienia ciężkiego, Wincentego Smolarkę, wyrobnika z Witaszyc już pięć razy kanarego, ostatni raz pięć latami, za pięć ciężkich i tyleż prostych kradzieży na dziesięć lat więzienia ciężkiego, Wawrzyna Lideczkę, wyrobnika z Wolicy Pustej na rok więzienia prostego (Gefängnis), Franciszka Majchrzaka, gospodarza z Cerekwie na dziesięć, a żonę jego Anastazję na sześć lat więzienia ciężkiego, Józefę Dolną żonę wyrobnika z Wolicy Pustej na trzy lata więzienia ciężkiego i Jana Mierskiego, gospodarza z Wolicy Pustej trzema miesiącami więzienia prostego za przechowywanie skradzionych rzeczy. Resztę obciążonych, oskarżonych o odbieranie i przechowywanie rzeczy skradzionych zaś przysięgłych zwolnił od kary. Sprawę Jeleniewskiej, która przed sądem przysięgłych dla choroby i tawie się nie mogła, przekazał sąd apelacyjny w Poznaniu sądowi tutejszemu. Kupcowi Brandt w Nowemieście n. W. skradziono w nocy z 2 na 3 lutego r. z. z kramu zamkniętego na haki żelazne towary łokciowych i modnych blisko za tysiąc talarów. Do kramu dobyli się złodzieje przez wybiec otworu w ścianie tylniej. Jeleniewska miała dwie suknie, które jak kupczyk Brandt i żandarm rozpoznali, były z materii wdwie Brandt skradzionych. Rzetelnego nabytca sukien tych nie była wprawdzie Jeleniewska w stanie udowodnić, lecz ponieważ nie można jej było dowiedzieć, że nabywając suknie te, wiedziała, że są kradzieżmi nabyte, uwnoili ją sąd od kary i kosztów.

(k) **Pleszew, 23 grudnia.** Przed kratkami sądu tutejszego stała Maryanna Jeleniewska, żona robotnika z Czarzyska, oskarżona o odbieranie rzeczy skradzionych od bandy złodziei, okradającej okolice Borku, Jarocina, Mieszkowa i Nowogrodzka. W zachodniej części powiatu pleszewskiego, a północnej powiatu krotoszyńskiego słyszano bowiem już od roku 1866 o niezliczonej ilości kradzieży popełnianych z wielką zachwytliwością i zwinnością. Wszystkie starania i poszukiwania policyj i żandarmów były daremne, bo nie zdołano odkryć ani sprawców, ani też przedmiotów skradzionych znacznej wartości. Bezpieczeństwo publiczne było w okolicy tej w miesiącach pierwszych roku zeszłego tak mocno zachwiane, że im bardziej śledzono i strzeżono, tem częściej jakby na przekór popieliano kradzieże. Ilość kradzieży naprawdzała w końcu policyj na myśl, że w okolicy miast rzeczonych musi przebywać banda dobrze zorganizowana i mistrz, posiadający dobre kryjówki do ukrywania przedmiotów skradzionych jak i odbiorców bezpiecznych. Aż nareszcie w kwietniu r. z. spowrogła Ida Łyż, córka borowego, gdy przed wschodem słońca przechodziła przez wieś Cerekwie, w bliskości wstępy ułożonych kamieni nieznaną jej dwoje ludzi, z których jeden, zoczywszy ją, upuścił jakiś przedmiot. Wracając do domu, znalazła koło tychże kamieni kilka skór wielkich. Przyszedłszy do domu, opowiedziała sprostować nie swe ojcu, a ten żandarmowi, który natychmiast udał się na miejsce wskazane i znalazł pod kamieniami jeszcze więcej skór takich. Świeże ślady, które prowadziły od kamieni tych do mieszkanka Franciszka Majchrzaka były powodem, że żandarm odniósł rewizję całego domu i niezliczoną ilość przedmiotów najrozmaitszych dobrze przechowywanych wynalazł. Żandarm wiedząc, jakie przedmioty skradziono w czasach ostatnich, zdziwił się nie mało, gdy prawie wszystkie znalazł u Majchrzaka — gospodarza w wieku już podeszłym, który wiele lat sprawował urząd sołtysa i w nienajgorszym dotąd stał renomie. W skutek tego ujęto natychmiast Majchrzaka z żoną i odstawiono ich do sądu tutejszego. W śledztwie wytoczonym zapierali się długo, lecz na liczne przedstawienia i gdy rzetelnego nabytca tak wielu przedmiotów udowodnił nie był w stanie, przyznał się nareszcie Majchrzak, a potem i żona, do winy i wyznał cały szereg zbrodni, które i dzieci ich po długim wachaniu się stwierdziły. Majchrzaków dom był podług własnego ich zeznania od czterech już lat głównym siedliskiem i miejscem zbornym niezliczonych zbrai; w ich domu odbywały się schadzki najzawołniejszych złodziei, karanych już więzieniem ciężkimi po kilka razy, tu obradowano nad wykonaniem kradzieży przedsięwziętych, wydzielano role jakie kto w ich wykonaniu miał objąć, wysyłano członków tej bandy na jarmarki i targi, a wszystkie rzeczy skradzione lub złupione znoszone do Majchrzaków, którzy tupeu albo się dzielili, albo pewnym odbiorcom odstawali, a wykonawców kradzieży pieniędzmi wynagradzali. Na kradzieże wysyłano zawsze kilku, a na jarmarki wybierała się cała banda, znosząc przedmioty skradzione Majchrzakom, którzy przybywali z wozem. Gospodarstwo Majchrzaków leży na ustroniu i dla tego było tak trudno odkryć siedzibę złodziejów. Siedzieli w wielkość się dla tak wielu zbrodni bardzo długo. Aby udowodnić kradzieże popełnione było potrzeba świadków przeszło pięćdziesiąt wysłędzić, a udowodniono siedm ciężkich, a sześć zwyczajnych, razem trzynastu kradzieży. Po ukończeniu śledztwa przekazał sąd apelacyjny w Poznaniu sprawę tę tak skomplikowaną sądowi przysięgłych w Ostrowie. Oskarżonych było siedmiu, wszyscy z naszego powiatu, a posiedzenie przysięgłych trwało dwa dni. O pierwszej godzinie w nocy dnia drugiego ogłoszono wyrok, którym osądzono: Jakóba Piskorskiego, szewca z Mieszkowa, już raz za kradzież kanarego za sześć ciężkich kradzieży i jedną zwyczajną na sześć lat więzienia ciężkiego, Józefa Sobkowiaka, parobka z Dembna, już trzy razy kanarego, za dwie ciężkie kradzieże na trzy lata więzienia ciężkiego, Wincentego Smolarkę, wyrobnika z Witaszyc już pięć razy kanarego, ostatni raz pięć latami, za pięć ciężkich i tyleż prostych kradzieży na dziesięć lat więzienia ciężkiego, Wawrzyna Lideczkę, wyrobnika z Wolicy Pustej na rok więzienia prostego (Gefängnis), Franciszka Majchrzaka, gospodarza z Cerekwie na dziesięć, a żonę jego Anastazję na sześć lat więzienia ciężkiego, Józefę Dolną żonę wyrobnika z Wolicy Pustej na trzy lata więzienia ciężkiego i Jana Mierskiego, gospodarza z Wolicy Pustej trzema miesiącami więzienia prostego za przechowywanie skradzionych rzeczy. Resztę obciążonych, oskarżonych o odbieranie i przechowywanie rzeczy skradzionych zaś przysięgłych zwolnił od kary. Sprawę Jeleniewskiej, która przed sądem przysięgłych dla choroby i tawie się nie mogła, przekazał sąd apelacyjny w Poznaniu sądowi tutejszemu. Kupcowi Brandt w Nowemieście n. W. skradziono w nocy z 2 na 3 lutego r. z. z kramu zamkniętego na haki żelazne towary łokciowych i modnych blisko za tysiąc talarów. Do kramu dobyli się złodzieje przez wybiec otworu w ścianie tylniej. Jeleniewska miała dwie suknie, które jak kupczyk Brandt i żandarm rozpoznali, były z materii wdwie Brandt skradzionych. Rzetelnego nabytca sukien tych nie była wprawdzie Jeleniewska w

W dniu 27 bm. zasnęła w Panu śp. Stanisława Chrzastowska, z domu Chrzastowska, z Obiecanowa po długim cierpieniu w Poznaniu na zapalenie płuc. Wyprawienie zwłok do grobu rodzinnego w Stawie pod Strzałkowem, z domu żałoby z klasztoru Sióstr Miłosierdzia, odbędzie się w środę 30 bm., o 2 po południu, nazajutrz w Stawie o 11 rano żałobne nabożeństwo i pogrzeb, o czym donoszą krewani i znajomy w głębokim smutku pogrzeżeni. (8239)
Mąż i rodzina.

W dniu 26 b. m. rozstała się z życiem doznęła Helena z Domiechowskich Moszczeńska, przeżywszy lat 60. Ekspozycja do kościoła parafialnego w Srebrnejgórze odbędzie się 28, następnego zaś dnia pogrzeb. (8228)

Obwieszczenie.
Nieruchomości, do zmarłego **Abrahama Bona**, należące w Kurniku pod liczbą 106/107 położone, otaksowane na 954 tal. 15 sbr. i resp. 789 tal. 20 sbr. mają być w terminie **dnia 23 lutego 1869 po południu o godzinie 3 przed kadencją w Kurniku**, drogą dobrowolnej subastacji sprzedane, na który to termin chcą mających kupienia zapoznać się.
Srem, dnia 25 listopada 1868.
Królewski sąd powiatowy.
(8202) Wydział drugi.

Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego odbędzie się w **Poznaniu na sali Bazarowej w dniu 22 lutego 1869 o godzinie 3 z południa**. Zawiadamiając o tem Szanowne Dyrekcje powiatowe, wzywamy je zarazem, aby o ile się to jeszcze nie stało, na swych zjazdach powiatowych postarały się o wybór del. gowanych na to zebranie, takowych o dniu powyższym Walnego zebrania szczegółowo zawiadomiły, oraz ich w świadectwa, iż zostali na ten cel wybrani, zaopatrzyły, nam zaś o ich nazwiskach poprzednio donieść zechciały.
Poznań, 24 grudnia 1868.

Zarząd główny Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych.
Z polecenia: (8224)
Emil Kierski.

Celem wydania robót włącznie z materiami — zaanszlagowane na 575 tal. — do reparacji szpitala kat. w Opalenicy wyznaczony jest termin licytacyjny w plebanii **na dzień 11 stycznia 1869 o godzinie 2 po południu**, na który się przedsiębiorców zaprasza. (8201)
Dozór szpitalny.

Dzieje Narodu Polskiego
przez **Józefa Chociszewskiego**,
200 str. ścisłego druku i 50 pięknie wykonanych obrazków.
Przedpłatę przyjmują tylko do 10 stycznia 1869. Cena po wyjściu 12 sgr. Przedpłata wynosi 7 1/2 sgr. na 1, 21 sgr. na 3 egzempl., za co się franko przesyła. Za 1 tal. 5, za 2 tal. 10, za 4 tal. 21, za 5 tal. 27, za 10 tal. 60 odciśnięć, ale przesyła na koszt zapisującego. Kto za 2 lub więcej tal. zapisze, ma prawo połowę przedpłaty dopiero po wyjściu złożyć. Uprasza się o jak najliczniejsze porzeczanie.
Józef Chociszewski
Chelmo (Culm). (8147)

W cenie zniżonej
sprzedaje księgarnia Żupańskiego:
Pamiętniki
Rufina Piotrowskiego
z pobytu na Syberii.
3 tomy. (7038).
2 tal. 15 sgr.

Wystawa gwiazdkowa
Towarzystwa Przemysłowego
w pałacu Działyńskich
otwarta codziennie od godziny 9 rano do 9 wieczorem. (8115)

Powinszowania Nowego Roku
treści poważnej i humorystycznej poleca
E. Güttler,
Wrocławska ulica No. 20.
Sprzedaj handlu.
Nasz od lat 15 tu istniejący
Handel strojów i towarów modnych,
prowadzony z najlepszym skutkiem, położony w najładniejszej okolicy, zamierzamy z powodzeniem stósnków rodzinnych natychmiast sprzedać. Reflektujący na to zechcą się udać do firmy
Fryderykowska ul. 36. **Sióstr Jaffé,** Fryderykowska ul. 36.

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:
Wybór z Przemian
P. Owidjusza Nasona
z krótką wiadomością o
życiu i pismach autora,
wstępem do każdej powieści oraz objaśnieniem i słownikiem dla użytku szkół wydał
Prof. Dr. Antoni Jerzykowski.

Tygodnik katolicki
od N. R. wychodzić będzie w 2 arkuszach, ażeby dział teologiczny rozszerzyć. — Zamieszcza regularnie korespondencje z Rzymu, z Francji, z Gali i t. d. — Rozprawy wstępne (N. R. rozpocznie się od rozprawy: **Chrześcijaństwo a socjalizm**), ocenianie wypadków ze stanow. katolick. — Przegląd — Wiadomości potoczne itd. — Cena kwartał. 1 tal. na pocztach prusk. — w Gali 2 fl. — Do liczącej prenumeraty zaprasza
Ks. J. Stępczyński.
(7813).

Wzwanie do przedpłaty!
pismo różniczo-przemysłowe dla mniejszych posiadaczy, rozpoczynające od N. Roku trzeci rok istnienia. Czwartrocznie 7 1/2 sgr. Wychodzi raz na tydzień. Ob. Krawiec pozostaje i nadal głównym współpracownikiem. W roku 1869 poda Piast opisy szkół i użytecznych w rolnictwie zwierząt z obrazkami, katechizm rolniczy z rycinami, krótki zarys chemii rolniczej i dokładną naukę o drewnianiu, a nadewszystko będzie zawierał Piast kilka cennych rozpraw Krawiewicza. Pismo religijno-ludowe z obrazkami. Kosztuje na pocztach czterocześnie 6 sgr. 9 fen. Co numer przynajmniej dwa obrazki. **Przyjacieli Dzieci i Młodzieży** z obrazkami. Co tydzień numer przynajmniej z jednym obrazkiem. **Przedpłata czterocześnie 6 sgr. 3 fen.,** a zatem jest to najtańsze pismo polskie, zwłaszcza że podaje obrazki i wychodzi co tydzień. W cenniku pocztowym oznaczone to pismo w dopełniającym arkuszu (Ergränzungen während des Druckes) na przedostatniej stronie na dole.
Pisma te, jako szerzące oświatę, między ludem i młodzieżą, zasługują i dla dążeń i dla taniości na jak największe rozpowszechnienie. (8132)
Katalogik z 1868 r. 13 numerów można nabyć za 12 sgr., opr. 15 sgr. **Piast** z r. 1867 jest już tylko kilka całkowitych odciśnięć i te sprzedają się po 2 tal. opr. egzemplarze, w których braknie kilka numerów 1 tal. opr. a jeżeli braknie kilka naciśnięć numerów 20 sgr. opr. Z roku 1868 kosztuje Piast 1 tal. nieopr.

J. Chociszewski,
Chelmo (Culm).
Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszła:
Powieści
dla młodocianego wieku
przez
Ant. Machezyską.
Cena 1 talar.
Polecając powyższe dziełko jako stósnowy podarunek na gwiazdkę, podajemy poniżej przedmowę:
Przyniesiono w grono rodzinne bukiet świeżych, polnych kwiatów, a matka te kwiaty rozdzieliła między dzieci swoje. Przyniesiono w grono rodzinne koszyk pięknych i chłodzących owoców — a matka z uśmiechem rozdała je dzieciom, wyciągając im nie ręce.
Dzisiaj książka przybywa w grono rodzinne... Niech dobra matka zawiadnie książką, jak zawiadnęła koszykiem i bukietem, niech rozda dzieciom naukę i przestrożę, jakby im rozdawała kwiaty do niesienia na ołtarze. — Bóg da, że w sercach ich z czasem dojrzeją owoce cnót chrześcijańskich, społeczeńskich i rodzinnych.
Poszukuje się **bony**, mówiącej po francusku. Blizsze szczegóły pod adresem
J. Rosenzweig (8222)
w Słupcy w Królestwie Polskiem.
Nauczycielka Polka, biegła w swoim zawodzie i muzykalna poszukuje miejsca pod adresem **D. W.** w Poznaniu post. rest. franco. (8237)

Una demoiselle française, Parisienne, s'établit à Posen, à partir du 1 Janvier 1869, Koenig str. No. 20 au second et elle se recommande pour la confection des robes et chapeaux aux dames, qui voudront bien lui accorder leur confiance. (8181).

Od 1 stycznia 1869 zawakuje posada II nauczyciela przy szkole w Opalenicy. Kandydatów uprasza o niezwłoczne zgłoszenie się
X. Karwowski. (8205)

Poszukujemy do naszego bióra młodego człowieka, znającego język polski i niemiecki. (8244)
J. Stefański i Spółka,
ul. Podgórna No. 13. (8244)

Polecając łaskawym względem publiczności polskiej mój
Hôtel de la Paix
w Berlinie pod Lipami 43, (7351)
ręczę z mej strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny.
J. Benois

Dzieje Narodu Polskiego
dla Ludu Polskiego i Młodzieży,
skreślił
Józef Chociszewski.
200 str. ścisłego druku i 50 pięknie wykonanych obrazków.
Cena po wyjściu 12 sgr.

Dla różnych przeszkód dopiero w końcu stycznia lub w lutym r. 1869 dziełko to wyjdzie. Mianowicie wykonanie obrazków, które kazano wykonać u najślawniejszych drzeworytników w Paryżu, Warszawie, Lipsku i Berlinie, sprawiło zwłokę. Przedpłata na jeden odciśnięć wynosi 7 1/2 sgr., 3 odc. 21 sgr., za co się franko po wyjściu przesyła. Za talara daje 5, za 2 tal. 10, za 4 tal. 21, za 5 tal. 27 odciśnięć, ale przesyła na koszt zapisującego. Za 10 tal. udzielam 60 odciśnięć, a w takim razie 5 tal. przy zapisaniu się płaci a resztę po wyjściu dzieła. Za dopłatą 1 sgr. 3 fen. można dostać egzemplarz w półno oprawy, a za 2 sgr. w półno. **Przedpłata przyjmują tylko do 10 stycznia 1869 r.** potem nastąpi cena sklepowa 12 sgr. Czynię jeszcze to ułatwienie, że kto za 2, 4, 5 lub więcej talarów zapisze, ten połowę przedpłaty składa zaraz, a połowę po wyjściu. Gdy znajomość dzieł ojczystych mimo całą ważność tak wielce jest w naszym narodzie zaniedbana, przeto mam nadzieję, że gorliwi rodacy poprą to narodowe przedsięwzięcie jak najliczniejszą przedpłata. Mogę zapewnić, że obrazki są po mistrzowsku wykonane. Składając podziękowanie dotychczasowym przedpłacicielom i przesyłając za zwłokę, winienem wyszczególnić, iż p. Dąbrowski naucz. gimnazjalny z Now Sącza w Gali i zapisal 237 egz. a p. Kaz. Kochanowski robotnik z fabr. Cegielskiego w Poznaniu 72, pp. Cz. i Sz. z Inowrocławia 120, Rolewski z Mur. Gośliny 60, itd. (8133)
Józef Chociszewski, Chelmo (Culm).

Prostopadłe stojące maszyny parowe,
jedynę z izolowaną podstawą (brevetées a. g. d. g.)
Herrmann-Lachapelle et Ch. Glover,
mechanicy i budownicy machin.
Paryż, 144, Faubourg Volontaire, Paryż.
Przenośne, stojące i z miejsca poruszające się; o sile 1 do 20 koni. Najwyższe nagrody na wszystkich wystawach, jako też na wystawie powszechnej 1867 r. Tańsze niż wszystkie inne systemy. Bez kosztów ustawiania; bez osobnych kominiów. Miejsce zwyczajnego pieca dostateczne dla całej siły koni. Odstawiają się ustawione, palą każdy materiał palny i zużywają całe gorąco; każdy może nimi kierować i utrzymywać takowe. Zaprojektowane są w ogzeważa wstępnego dla wody, w regulatora i po za siłą dwóch koni z zmiennym naciskiem parowym. Regularność i bieg czyni ją stósną dla wszystkich przemysłowych i agronomicznych przedsięwzięć.
Szybkie urabianie się pary.
Lekkie czyszczenie. (7541).
Bezwarunkowe bezpieczeństwo — Znaczna oszczędność — gwarancja.
Szczegółowe prospekty w niemieckim języku franco.

Ekstrakty punczowe,
najlepszej jakości z fabryk **Roedera i Schieffera** w Dyseldorfe, **Svensk arak punczowy Oldenburga** w Stokholmie, dalej pigny i najpiękniejszy rum z **Jamaiki, arak de Goa, Mandarynowy arak** w oryginalnych butelkach wprost importowany, **Cognac nonpareille fin Champagne** polecają
Th. Baldenius synowie,
(8240) Wilhelmowski plac 15.

Nieodzownie potrzebną w każdej rodzinie
jest przez Jego ces. król. Mość cesarza austriackiego według reskryptu No. 18024/1908 patentem odznaczona i wyłącznie uprzywilejowana
Kompozycja do polituru,
za pomocą której każdy bez pomocy stolarza sam sobie polerować może meble swoje a stare i odstale meble przez proste potarcie płatem lnianym, zwilżonym tą kompozycją politurą, nabierają takiego blasku, jakiego stolarz przez polerowanie okwity wydobyc nie może. Nowy ten wynalazek jest tak praktycznym i znakomitym — mianowicie ponieważ robota tak prosta, że ją dziecko wykonać może — że takowy wyruguje wszystkie inne politury, dla czego też uwagi godnym jest dla **toezkarszy, stolarzy i fabrykantów mebli** do politerowania ostatecznie w miejsce okwity.
Jedną flaszka tej kompozycji można osie umebliowanie pokoju odświeżyć.
Cena 1 flakonika (z ponczeniem) 15 sgr. pr. kur., 1 tuzin 4 1/2 tal. pr. kur. a przy zamówieniu najmniej 6 tuzinów przesyła się bezpłatnie.
Mniej jak dwa flakoniki nie wysyła się.

Angielska kauczukowa pasta polyskująca
do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego pociągania wszelkich gatunków posadzek.
Ten niezmiernie korzystny wynalazek różni się od wielu używanych laków itd. szczególnie tem, że „w skutek pomyślniej chemicznej kompozycji i aliażu z kauczukiem otrzymuje pasta szczególną trwałość, podająca ogromne korzyści,“ dla tego podlega napuszczona tą pastą wszelkiemu niszczeniu się opiera i długie lata piękna pozostaje; co się tyczy polysku i piękności, nie ma innego podobnego preparatu na kontynencie.
Cena za pudełko wystarczające na jeden pokój 1 tal. pr. kur., 1 tuzin 9 tal. — Praca łatwa — skutki zaskanawiające.
Główny skład ma **FRIEDRICH MUELLER** c. k. uprzyw. właściciel w Wiedniu, Gumpendorfer, Hirschgasse No. 8.
dokąd uprasza się o pismienne zamówienia, które wykonuje się spieszenie za przesłaniem należytości lub pozwolenia na zaliczkę pocztową. Uprasza się, przy listownych ustaleniach należytość zaraz nadsyłać, gdyż wysyłek za granicę z zaliczką pocztową (Postvorszusum) tutaj nie przyjmują. (7320).

Aukcja w Ranzin
pod Żuśow, Pomerania,
w środę, dnia 3 lutego 1869, o 10 godzinie,
50 sztuk tryków merynosów, dających czesankę (Rambouillet).
von Homeyer.
(8231)

Zeitungs-Annoncen-Expedition
von
Sachse & Comp., Breslau.
Leipzig, Bern, Cassel, Cöln & Stuttgart.
Dieselbe vermittelt ausschliesslich Annoncen in alle existierenden Zeitungen (politische als Fachzeitungen) der fünf Welttheile — berechnet ohne Aufschlag von Porto, Provision etc. stets die Originalpreise, — gewährt bei grösseren Aufträgen angemessenen Rabatt, — liefert Belegblätter für jedes Inserat, — beseitigt alle Portoauslagen und sonstigen Nebenkosten, liefert vorherige Kostenanschläge, besorgt Uebersetzungen in alle Sprachen gratis und versendet auf Verlangen gratis und franco einen vollständigen Zeitungs-Catalog.
Mit sämtlichen deutschen Zeitungen steht obiges Institut in täglichem directem Verkehr.

Zeitungs-Annoncen-Expedition
von
Sachse & Comp., Breslau.
Leipzig, Bern, Cassel, Cöln & Stuttgart.
Dieselbe vermittelt ausschliesslich Annoncen in alle existierenden Zeitungen (politische als Fachzeitungen) der fünf Welttheile — berechnet ohne Aufschlag von Porto, Provision etc. stets die Originalpreise, — gewährt bei grösseren Aufträgen angemessenen Rabatt, — liefert Belegblätter für jedes Inserat, — beseitigt alle Portoauslagen und sonstigen Nebenkosten, liefert vorherige Kostenanschläge, besorgt Uebersetzungen in alle Sprachen gratis und versendet auf Verlangen gratis und franco einen vollständigen Zeitungs-Catalog.
Mit sämtlichen deutschen Zeitungen steht obiges Institut in täglichem directem Verkehr.

Panna obeznana z białem szyciem i krawieczyzną poszukuje miejsca. Blizsza wiadomość u p. **Wernerów.** (8241)

Jako uczona fryzjerka damska poleca się **Anna Sowinska** ul. za Bramką No 10 Souterain. (8226)

Wodna ul. No 5 jest kram, remiza i pomieszkanko do wynajęcia. (8234)

Wszelkie roboty krawieczyzny jako też panny do nauki przyjmuje **A. z Langnerów Jakubowska** Kozia ul. No 27 III piętro. (8227)

Wilhelmowski pl. No. 17 są do wynajęcia umebliowane jako też nieumebliowane pokoje natychmiast, kram wraz z przyległym pomieszkaniem i połowa wielkiego pierwszego piętra od 1 kwietnia 1869. Blizsze szczegóły u **Kantorowicza**, Rynek No. 52. (7952)

Rynek No. 52 są pomieszkanka do wynajęcia. (7951)

Szanownej publiczności polecam się jako **cieśń**. Rekomendacje w razie potrzeby dostawię
Kazimierz Wesołowski,
w Murzynowie leśnym pod Środą. (8229)

Blanko akcept mój na 90 tal. pod No. 217 wystawiony dnia 11 bm. płatny dnia 5 marca 1869 zaginął wraz z listem rekomendowanym do wapiarni Madelunga w Gogolinie adresowanym tu na pocztę oddanym. Ostrzegam przeto przed zakupem rzeczonego akceptu. (8246)
Poznań, dnia 29 grudnia 1868.
A. Krzyżanowski,
Tama Garbarska No. 1.

Losy
do tegorocznej loteryi budowy tumanu kołofalnego, wygrane talarów 25,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500 itd.
po jedn sztuka są do nabycia w Poznaniu u **Desfossé (M. Kilimowski)**, ul. Wilhelmowska 24.
Ciągnięcie 13 stycznia 1869. (8037).
Grunt mój w Koronowie w najlepszej okolicy przy Rynku Głównym położony, składający się: z dwupiętrowego murowanego domu mieszkalnego, z dwupiętrowego budynku pobocznego, z dwupiętrowego szpicharza itd., z około 25 morgów roli dobrej i ogrodów, w którym istnieje kwiatny handel towarów materyalnych, kolonialnych, żelaznych i win, gotów jestem sprzedać po korzystnym warunkami i chętnie daję każde bliższe objaśnienie.
G. A. Martens,
w Tucholi. (8125)

S. Mucha (8236)
tapicer i dekorator, Wroniecka ul. 24 poleca skład swój gotowych towarów wyszczególniając własnej roboty jako to: kompletne garnitury z drzewa orzechowego i mahoniowego, szesnast, krzesła jako też każdego rodzaju sofę po najtańszych cenach. Reparaty wykonują się akuratinie.

Dentysta
Ziegel
odbywać będzie konsultacje dnia 30, 31 grudnia, 1 i 2 stycznia w Wągrówcu w hotelu Zapalowskiego. (8195)

Uwiedomienie dla dam!
Garderobę dla dam i dzieci według najnowszego dziennika mój wykonuje jak najgustowniej i najpiękniej. (8235)
Marya Imm,
Dominikańska ul. 4.

Wielka wyprzedaż
po zniżonych cenach.
Magazyn mój **mebli i fortepianów** przenoszę przysiężli wnosy do domu pod No. 16 przy Wilhelmowskim placu. Aby w nowym lokalu mieć skład zupełnie nowy, wyprzedaż wszystkie moje zapasy zupełnie po zniżonych cenach. W razie życzenia mogą zakupione rzeczy pozostać na miejscu aż do 1 kwietnia 1869. (7953)
Poznań w grudniu 1868.
Samuel Meyer Kantorowicz
Rynek No. 52.

Meyer, technik trudniący się irygacją jak teraz (8230)
w Berlinie, Fryderyk. ul. 125 na podwórzu.

Aukcja
francuskich tryków merynosów dających czesankę (Rambouillet) pełnej krwi w Gollmitz p. Prenzlau.
Uckermark
dnia 6 lutego, w południe o 12 god Wykazy przesyłają się na życzenie
G. Mehl. (8233)

Ksaw. Budkows
artysta baletu teatrów Warszawskich,
rozpocznie z **Nowym Rokiem** drugi kurs najnowszego salonowych tańców, co drugi dzień od godz. 7 wieczorem, w rym odbywać się będą lekcje wykładowe i łączeniu z produkcyą tańców. Przyjmują nauki, jak równie osoby tańczące do pełnego wyuczenia. Oprócz tego na lekcje tak po domach prywatnych jak i pensjach.
Mieszka w hotelu Sterna.

Teatr miejski.
We wtorek dnia 29 grudnia. **Zuzen.** Dramat w 5 aktach prze Laubego. (81)
W środę dnia 30 grudnia. **Heymann und Sohn.** Obraz z życia śpiewami w 7 obrazach Hugona Müller.
Sala w ogrodzie ludowym
We wtorek, dnia 29 i w środę, dnia 30 grudnia
Wielki koncert.
Cena wnijsca 2 1/2 sgr. Bilety familijne 3 osoby po 5 sgr. Początek o god. 8
(8242) **Emil Taube**

Najlepsze
węgla kamienn
dostawia według miary w Kopalni używać, wprost z dwu kole i franko przed dom lub na spedytor
Rudolf Rabsilber
(6129) w Poznaniu.

Dyseldorfe
ekstrakt punczowy z fabryki **A. Roedera i C. Szi fera**, najlepszy arak **Mandaryn**, **Goa i Batavi** prawdziwy rum **Jamaiki**, jako prawdziwy konja **szampański**
A. Cichowicz

Do łaskawego uwzględnienia
dla cierpiących na rymatyzm. Sławny balsam rymatyzmu, rego wartość wysoka nawet w Paryżu na, który przez wiele powag lekarskich świadczony był, a który w kilku przypadkach szczęśliwie uleczył cierpiących, może każdego czasu listownie być sprzedany wprost od podpisanego, pudełko tal. Dla nie nadto zastarzałej rymatyzmu starca jedno pudełko. (81)
J. J. Kr. Elsenhut w Gals
St. Gallen (Szajcaryja).

Uniwersalny
aparat mierniczy
dla wszystkich narodów naziemnych. Aparat ten mierzy ciężar każdą w istniejących miar wszystkich krajów w 1/4 począwszy bez wagi i wightów, przez ste okracanie pipówki (Pipe). Do użycia ze przy zmianie obecnym miar i wightów. Dostać go można u **A. Hinke** w pezyach (Leobschütz). (778)

EAU dentifrice
CORDIER
leczy szybko i radykalnie najwzrostliwszą ból zębów i wszelkie cierpienia o do pochodzące. — Użycie codzienne tej jak również **proszku kordy** skiego, zabezpiecza na zawsze zęby próchnienia.
W Poznaniu w aptece pana (61)
Dr. Mankiewicz

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Rządca gospodarczy, wolny od wołosci, życzy sobie od Nowego Roku 1 kwietnia obowiązki przyjąć. Blizszej wiadomości udzieli pan **Seplinski** Gołębia No 5 w Poznaniu. (813)

Ogrodnik, kawaler z dobrimi swiatkami znajdzie zaraz umieszczenie w wlowie pod Skokami. (821)

Aukcja
francuskich tryków merynosów dających czesankę (Rambouillet) pełnej krwi w Gollmitz p. Prenzlau.
Uckermark
dnia 6 lutego, w południe o 12 god Wykazy przesyłają się na życzenie
G. Mehl. (8233)

Aukcja
50 tryków Rambouillet pełnej krwi w Gollmitz p. Prenzlau.
Uckermark
dnia 6 lutego, w południe o 12 god Wykazy przesyłają się na życzenie
G. Mehl. (8233)

Ksaw. Budkows
artysta baletu teatrów Warszawskich,
rozpocznie z **Nowym Rokiem** drugi kurs najnowszego salonowych tańców, co drugi dzień od godz. 7 wieczorem, w rym odbywać się będą lekcje wykładowe i łączeniu z produkcyą tańców. Przyjmują nauki, jak równie osoby tańczące do pełnego wyuczenia. Oprócz tego na lekcje tak po domach prywatnych jak i pensjach.
Mieszka w hotelu Sterna.

Teatr miejski.
We wtorek dnia 29 grudnia. **Zuzen.** Dramat w 5 aktach prze Laubego. (81)
W środę dnia 30 grudnia. **Heymann und Sohn.** Obraz z życia śpiewami w 7 obrazach Hugona Müller.
Sala w ogrodzie ludowym
We wtorek, dnia 29 i w środę, dnia 30 grudnia
Wielki koncert.
Cena wnijsca 2 1/2 sgr. Bilety familijne 3 osoby po 5 sgr. Początek o god. 8
(8242) **Emil Taube**